Nr. 38 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, sobota 10 lutego 1934 Rok 124

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 3·50 z dostawą do domu . . . . zł. 3·80 na prowincji: z przesyłką pocztową . . . . . . zł. 3·80 za granicą . . . . zł. 6·50	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	15 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. zagranicz. o 50 prc. drożej

Patrzymy śmiało w przyszłość.

Statek ma dobry kurs, trzymać ster równo i nie ustępować.

Bogusław Miedziński.

(al) Te niedawno wypowiedziane słowa znakomicie charakteryzują dzisiejszą polską rzeczywistość. Na wszystkich jej odcinkach: polityki zagranicznej, konsolidacji wewnętrznej, życia gospodarczego. Temu ostatniemu właśnie poświęcimy nasz dzisiejszy artykuł. Swoją drogą zrobiono mu w prasie w ostatnich czasach trochę krzywdy: w cieniu przełomowych wydarzeń politycznych minęły bez echa fakty z dziedziny gospodarczej, znaczenia bezwzględnie doniosłego. Godzi się je przynajmniej teraz zanalizować.

„The Westinghouse Brake and Saxiby" — dziwna, obca, niewiele mówiąca nazwa. Sto trzydzieści miljonów złotych — kwota w finansach wielkiego państwa, jakiem jest Polska, napewno nie decydująca. Hamulce kolejowe — rzecz, która laikowi niewiele przemawia do przekonania. A jednak te trzy pojęcia scalone: umowa z towarzystwem „The Westinghouse Brake and Saxiby", ustalająca warunki stutrzydziesto miljonowej pożyczki dla sfinansowania inwestycyj hamulcowych w kolejnictwie polskiem — tworzą rzecz godną zastanowienia.

Żyjemy w piątym roku światowego kryzysu. Równowaga między produkcja a konsumcją została na całym świecie zachwiana; pauperyzacja szerokich warstw społeczeństwa osiągnęła rozmiary niebywałe. Wstrząsy gospodarcze bankructwa jednostek i organizmów państwowych, ograniczenia obrotu pieniężnego, wątpliwej wartości eksperymenty — stały się zjawiskiem powszechnem. Runęło wszelkie zaufanie. Pieniądze są, ale niema materjału wekslowego.

I w tymto momencie, w którym kredyt międzynarodowy stał się dosłownie mitem, Polska na najbardziej na świecie nieufnym rynku londyńskim eskontuje swój kredyt. Bez najmniejszych trudności. Owszem, może nawet wierzyciel, żądny dobrej lokaty, narzuca się ze swym kapitałem. Powtórzyło się to, czego świadkami byliśmy już przed kilku miesiącami: pożyczki na elektryfikację węzła warszawskiego. Nasza polityka gospodarcza otrzymała zagranicą niejako kontrasygnatę. Za to, że opierała się zwycięsko fali kryzysowej, że obroniła najcenniejsze dobro sumiennego gospodarza: zaufanie.

Jedno nasuwa się w tem miejscu pytanie pod adresem naszych rodzimych pesymistów, których oczywiście nigdzie nie brak: Czy kto pożycza bankrutowi? Czy gdyby nie wspaniałe sukcesy międzynarodowej polityki i dyplomacji polskiej, gdyby nie utrzymanie tej zaszczytnej pozycji finansowej, jaką obecnie zajmujemy, pozycji jedynego w Europie centralnej a jednego z kilku na całej kuli ziemskiej państwa, które zachowało walutę nienaruszoną — moglibyśmy liczyć na ten bądźcobądź pożądany zastrzyk kapitałowy?

Odpowiedź może być tylko jedna: nie. Ale zagranica ocenia należycie heroiczne wysiłki Polski w kierunku utrzymania zdrowych podstaw finansowych. Wie ona, że nie chcieliśmy poświęcić ani polskiego kredytu, ani polskiej waluty, jak to ze swoim kredytem i ze swoją walutą uczyniły inne państwa. Wie, że nic szczędzono wysiłków, by w okresie zupełnego chaosu i rozstroju walutowego w całym świecie, zapewnić bezpieczeństwo własnym kapitałom przez trwanie przy klasycznych podstawach gospodarki pieniężnej oraz bezpieczeństwo obcym kapitałom przez utrzymanie swobody obiegu pieniężnego i wypłacalność na zewnątrz. Wszelkie metody walki z kryzysem drogą manipulacyj pieniądzem, wszelkie dążenia do odstąpienia od parytetu złota i dewaluacji waluty, wszelkie zamysły o inflacji jawnej czy ukrytej, wygnane zostały z polityki gospodarczej Rządu polskiego.

I stąd to echa tego wszystkiego tak głośne są dziś zagranicą. Główny organ City londyńskiej „Financial Times", poświęcając niedawno dłuższy artykuł sytuacji gospodarczej Polski, stwierdza niebywałe postępy, jakie Polska uczyniła w tym kierunku. Jeden z najpoważniejszych tygodników finansowo-gospodarczych „The Statist" zamieszcza artykuł o polskiej polityce ekonomicznej, w którym dochodzi do wniosku, że tylko dzięki tej polityce Polska zdołała w okresie przesilenia światowego utrzymać zdrowe fundamenty swej gospodarki. Cytujemy te dwa głosy angielskie nie dlatego, by były jedynemi, ale dlatego, że właśnie w Anglji nie tak dawno jeszcze z dość wielkim sceptycyzmem spoglądano w stronę Polski.

A na nowojorskiej Wall Street papiery polskie ujawniają tendencję tak mocną, jak żadne inne. Tamtejsza fachowa prasa twierdzi, że poza spadkiem dolara zwyżka papierów polskich ma swe zupełnie specyficzne podłoże: zawarcie układu o nieagresji między Polską a Niemcami, wiadomości o nowej pożyczce angielskiej, sposób naszej gospodarki.

A czyż my sami stolnie niczego widzieć nie chcemy? Przypatrzmy się przynajmniej cyfrom. Te chyba nigdy nie kłamią. Wskaźnik naszej produkcji przemysłowej wyrażał się w grudniu r. 1932 bardzo niepokaźną cyfrą 49.2. Tensam wskaźnik w grudniu 1933 wzrasta wcale poważnie do 59.4. Niezmiernie ważnym, jeżeli chodzi o stwierdzenie kierunku wahań konjunktury, jest ruch jej podstawowego elementu — stopy procentowej. W epoce kryzysu panuje wielkie zapotrzebowanie kredytu i bardzo wysoka stopa procentowa. Ostatni rok przynosi wyraźny jej spadek: podaż kapitału zwiększa się. W instytucjach oszczędnościowych zarysowuje się niezwykły wzrost wkładów. Płynność poprawia się. Pieniądz zaczyna się interesować lokatami długoterminowemi. Zwyżka papierów procentowych stanowi dowód, że kredyt państwowy ulega szczególnemu wzmocnieniu. „Rok 1933 był w Polsce okresem zatrzymania postępów kryzysu i zahamowaniem spadku obrotów. Zwrot ten znajduje wyraz we wszystkich dziedzinach życia" — powiedział niedawno p. minister Zarzycki.

Stoimy w tej chwili na niewzruszonych pozycjach. Gruntujemy zaufanie do naszego pieniądza i tworzymy silne podstawy dla kredytu polskiego. Jesteśmy dobrym klijentem i poszukiwanym kontrahentem. To są rzeczy, które się dziś dobrze opłacają.

Obraz naszego położenia gospodarczego uprawnia do skromnego choćby optymizmu. Wnosi on pierwiastek pewności do naszej polityki gospodarczej, wymagając zarazem od każdego z nas teisamej intensywnej pracy, która w realizacji polityki gospodarczej Rządu doprowadziła do niewątpliwych stwierdzonych sukcesów.

—o—

Czechosłowacja odstępuje od parytetu złota?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego (Sz) W warszawskich kołach finansowych rozeszła się dziś pogłoska, znajdująca potwierdzenie w bieżącej sytuacji, że rząd czechosłowacki zamierza w najbliższych dniach odstąpić od parytetu złota.

Czechosłowacja utrzymywała dotychczas koronę czeską na poziomie złotym, dzięki bardzo ostrym restrykcjom dewizowym, stosowanym przeszło od dwóch lat. Sytuacja skarbu Czechosłowacji i jej bilansu płatniczego nie zdołała widocznie na tyle się poprawić, aby rząd czechosłowacki mógł w dalszym ciągu utrzymywać koronę czeską na poziomie złotym. Z tego względu rząd czechosłowacki będzie prawdopodobnie zmuszony do od stąpienia od parytetu złota.

Rząd angielski stwierdza wielkie sukcesy polityki polskiej.

Londyn, 8 lutego. (PAT). Wczoraj wieczorem odbył się w Londynie doroczny bankiet T-wa Anglo-Polskiego. Udział w bankiecie wzięło około 150 osób. Oprócz ambasadora Skirmunta, przewodniczącej T-wa lady Max Müller i członków T-wa, obecni byli m. in.: minister zdrowia sir Hilton Young, szef dep. Europy Środkowej Foreign Office Figram, wielu wyższych urzędników, przedstawiciele prasy, literatury, sztuki i wyższych uczelni.

Gości powitał amb. Skirmunt, który wspomniał m. in. pobyt sir Younga w Polsce przed 10 lat.

W odpowiedzi minister Young zaznaczył, że upoważniony jest przez rząd brytyjski do wyrażenia głębokiego zadowolenia z powodu świetnych sukcesów polityki polskiej. Dalej minister wyraził podziw dla wyników pracy rządu polskiego w dziedzinie gospodarczej.

Austrjacko-węgierskie rozmowy zostały zakończone.

Budapeszt, 8 lutego. (PAT). Rokowania austrjacko - węgierskie zostały dziś rano ukończone. O godz. 11 ogłoszony został komunikat, stwierdzający, że mężowie stanu austrjaccy i węgierscy omówili wczoraj i dziś wszystkie sprawy interesujące oba kraje. Wynikiem rozmów było stwierdzenie ku obopólnemu zadowoleniu zgodności poglądów w tych sprawach. Postanowiono w w dziedzinie politycznej i gospodarczej kontynuować obecną politykę, która wydała już zadowalające rezultaty.

Odbudowa 7.000 kilometrów dróg.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. (Sz) Dowiadujemy się, że Ministerstwo Komunikacji podejmuje w bieżącym roku budowę dróg na ogólną sumę 36.500.000 złotych.

Suma pokryta będzie częściowo z kredytów Funduszu Pracy i Funduszu Inwestycyjnego, częściowo zaś skryptami dłużnemi Państwowego Funduszu drogowego **Polityka drogowa Ministerstwa Komunikacji nie zmierza w kierunku budowy dróg, lecz konserwacji i odbudowy dróg zniszczonych. Plan przewiduje budowę zaledwie 206 klm. nowych szos. Ogółem przewidzia na jest naprawa i konserwacja 7 tysięcy klm. szos starych.**

—o—

NOWE ŁADUNKI ZŁOTA NA SAMOLOTACH.

Paryż, 8 lutego. (PAT) Wczoraj opuściło port lotniczy w Le Bourget 9 samolotów, które przewiozły do Londynu 11.220 kg złota przeznaczonego dla Stanów Zjedn. Ponadto 6.000 kg złota, którego nie można było przewieźć samolotami odwieziono koleją. Specjalne samolty odleciały również do Amsterdamu z ładunkiem 825 kg złota. Prócz tego z Holandji przywieziono do Paryża na 4 samolotach 4.600 kg złota.

Minister Beck jedzie do Moskwy.

Moskwa, 7 lutego. (PAT). W rozmowach, które miały miejsce w końcu grudnia ub. r. między komisarzem ludowym spraw zagranicznych Litwinowem, a posłem Rzplitej min. Łukasiewiczem, komisarz Litwinow oświadczył, że rząd sowiecki byłby rad widzieć ministra Becka w charakterze swego gościa w Moskwie.

Odpowiadając na powyższe oświadczenie, Minister Beck zakomunikował ze swej strony, że przyjmuje chętnie uprzejme zaproszenie rządu sowieckiego.

Obecnie termin przyjazdu min. Becka do Moskwy został ustalony na 13 lutego. Podróż ministra Becka do Moskwy będzie miała charakter rewizyty za wizytę złożoną swego czasu rządowi polskiemu przez komisarza ludowego ZSSR. Cziczerina.

Zapowiedź wizyty min. Becka w Moskwie wywołała wielkie wrażenie i zainteresowanie w tamtejszych kołach dyplomatycznych i dziennikarskich, które komentują powyższy fakt w ożywionych rozmowach.

Wizyta uważana jest powszechnie za objaw dalszego zbliżenia polsko-sowieckiego, będac zarazem zaprzeczeniem pogłosek części prasy zagranicznej, jakoby stosunki między Polska a ZSSR, miały ulec pogorszeniu wskutek polsko-niemieckiego układu o nieagresji.

Wspomniane koła podkreślają zarazem, że wizyta min. Becka będzie pierwszemi, od czasu istnienia Z. S. S. R. odwiedzinami w stolicy Sowietów ministra spraw zagranicznych zachodnio-europejskiego państwa.

Doumergue przyjął misję tworzenia rządu.

Paryż, 8 lutego. (PAT) Wypadki poprzedzające dymisję gabinetu Daladiera, miały przebieg nast.: Od wczesnego rana Daladier konferował z przewodniczącymi senatu i Izby Deputowanych. Obaj prezydenci udali się następnie do prezydenta Republiki. Wszyscy doszli do przekonania, że w obecnych okolicznościach dymisja gabinetu mogłaby przynieść odpowiednie uspokojenie. Postanowiono natychmiast złożyć dymisję na ręce prezydenta Republiki. O godz. 13.30 premjer złożył dymisję. Po powrocie na Quai d'Orsay o godz. 14-tej Daladier zapoznał dziennikarzy ze swem postanowieniem. W kołach politycznych uważają, że

logika wymaga, by dla uspokojenia umysłów stworzono rząd jedności narodowej,

o ile możności będący zdala od waśni partyjnych i skupiający w swem łonie przedstawicieli najważniejszych partyj rządowych pod kierownictwem szefa, którego autorytet byłby uznany przez cały kraj, jak n. p. Doumergue'a lub Jeannenaya.

Bezpośrednio powodem ustąpienia rządu Daladiera, były manifestacje, jakie się powtórzyły w środę na placach Opery, Madeleine i Zgody, gdzie o g. 14-tej nastąpiło starcie między demonstrantami a policją. Ranne zostały 4 osoby.

Do poważnych zajść doszło na placu Giełdy. Agenci giełdowi rzucili się na 8 policjantów, usuwając ich siłą. Na giełdzie proklamowano minutę milczenia na znak żałoby po ofiarach manifestacji. Bezpośrednio potem rozpoczęła się demonstrancja w czasie której padały okrzyki: precz z rządem zabójców.

Wiadomość o ustąpieniu rządu podały dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach dopiero o godz. 14.30. W tym samym czasie zaczęto tę wiadomość wyświetlać na ekranach reklamowych. Publiczność przyjmowała ją wybuchami radości i śpiewem Marsyljanki.

Na skutek prośby wielu wybitnych osób ze świata politycznego, m. in. przewodniczącego senatu Jeannenaya przewodniczącego Izby Deputowanych Bouissona

b. prezydent Republiki Doumergue przyjął misję utworzenia rządu.

Doumergue zastrzegł sobie jednak postawienie pewnych warunków. Jutro przyjeżdża on do Paryża, gdyż bawi obecnie poza stolicą.

Wiadomość o zgodzie Doumerguea na utworzenie rządu została powitana z żywem zadowoleniem w kołach politycznych. Ustępujący ministrowie wyrażają przekonanie, że Doumergue utworzy szybko rząd, złożony z niewielu osób. Przypuszczają, że nowy gabinet utworzony będzie w ciągu 12 godzin tak, że Francja będzie miała prawie natychmiast rząd, rozporządzający odpowiednim autorytetem, który położy kres obecnej sytuacji.

„Może wszystko dobrze się ułoży".

Wywiad z desygnowanym premjerem Doumergue.

Paryż, 8 lutego. (PAT) „Intransigeant" ogłosił wywiad z b. prezydentem Doumergue, któremu powierzono misję utworzenia gabinetu.

Mało mam rzeczy do powiedzenia, oświadczył Doumergue, ale wierzę stanowczo, że wszystko może wkrótce dobrze się ułoży. **Jeżeli Izba Deputowanych zwróci się do przywódcy każdej wielkiej partji i do b. premjerów o złączenie się i zaprzestanie walk partyjnych, jeżeli poweźmie zobowiązania do ich podtrzymania w tem dziele, to ład szybko powróci.** Rzeczą Izby jednak jest powzięcie inicjatywy.

Taki gabinet, który skorzystałby z rozejmu między partjami narazie aż do końca roku, i który składałby się z przywódców wielkich partyj i z b. premjerów, słowem **gabinet, który byłby prawdziwym rządem jedności narodowej, będzie mógł** wyłącznie **zająć się** uchwaleniem budżetu, przywróceniem **ładu i zbadaniem z całą należną uwagą** sytuacji międzynarodowej, **która** jest poważna. Dopóki Izba **nie uczyni** wtym kierunku **niczego, a rozumiem przez to, że ta** manifestacja **powinna** poprzedzić utworzenie się gabinetu i połączenie wszystkich partyj pod kierownictwem szefa, który byłby do tego zdolny i któryby miał odpowiednią siłę, dotąd będzie panowało zamieszanie. Jest to jedyny sposób załagodzenia tych spraw i nie widzę żadnego innego. Ta manifestacja powinna być spontaniczna.

Na zapytanie dziennikarza, czy prawdą jest, że Doumergue zgodził się utworzyć nowy rząd, desygnowany premjer odpowiedział: „jeżeli to czego żądam będzie przyjęte, rząd utworzę.

* * *

Gaston Doumergue należy do grona najstarszych wytrawnych polityków i parlamentarzystów.

Jego karjera polityczna uwieńczona była wyborem na prezydenta Republiki w dniu 13 czerwca 1924. Pochodzi ze starej hugenockiej rodziny i był pierwszym prezydentem Francji wyznania protestanckiego. Obecnie liczy lat 70. W czasie okresu prezydentury Doumergue zyskał sobie opinję spokojnego i zrównoważonego męża stanu, zdobywając popularność w najszerszych masach. W okresie sprawowania władzy prezydenta Doumergue wygłosił dwa sensacyjne przemówienia polityczne w Brest i w Nicei, w których bronił tezy francuskiej, dotyczącej rozbrojenia. Przemówienia te zwłaszcza mowa w Nicei, ze względu na mocne akcenty patriotyczne wywołała wielkie wrażenie w politycznych kołach niemieckich. W r. 1931 na kilka dni przed wygaśnięciem kadencji prezydenta, p. Doumergue poślubił p. Grave, dyrektorkę gimnazjum żeńskiego. Wydarzenie to było dużą sensacją, ponieważ był to pierwszy w historji Francji ślub prezydenta w czasie jego urzędowania.

Paryż, 8 lutego. (PAT) Agencja Havasa donosi, **że zdaniem kół miarodajnych Doumergue zastrzegł sobie możliwość rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów na wypadek, gdyby sytuacja parlamentarna okazała się bez wyjścia.**

Barykady na ulicach.

Policja i wojsko strzeże Pałacu Elizeskiego.

Paryż, 8 lutego. (PAT) W ciągu dnia 7 b. m. aż do wieczora odbywały się na placu Zgody i na ulicy Royale manifestacje, w których udział wzięli członkowie różnych ugrupowań politycznych, przedewszystkiem zaś akademicy. Co chwila dawały się słyszeć okrzyki: „precz z mordercami". **Gwardja kilka razy szarżowała na tłum z obnażonemi szablami. Wielu jest rannych.** Manifestanci na szarże odpowiadali gradem kamieni. Około godz. 18 tej zapanował stosunkowy spokój, ale już w chwilę potem **wepchnięci w ulicę Royale, manifestanci** zajęli całą **jezdnię, i poczęli budować barykady, o które rozbijały się atakujące tłum patrole policyjne. Manifestanci dobiegali do koni, z których zrzucali jeźdzców, zabierali siodła i uprząż i podpalali je.** Wielu jest rannych i poturbowanych.

O godz. 17-tej wielki pochód w zwartych szeregach, w których demonstranci trzymali się za ręce, przeszedł wzdłuż bulwarów z chorągwią o barwach państwowych na czele. Demonstranci śpiewając Marsyljankę obchodzili Wielkie Bulwary. Policja nie przeszkadzała pochodowi. Kupcy i właściciele kawiarń pośpiesznie zamykali sklepy, spuszczali żaluzje i sprzątali stoliki z tarasów kawiarń.

Pałac Elizejski, gdzie prezydent Lebrun odbywa rozmowy, otoczony jest znacznemi oddziałami policji pieszej i konnej. Oddziały wojskowe stacjonowane są również na podwórzu gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych. Strażacy z sikawkami stoją gotowi do odparcia w każdej chwili ataków manifestantów. Zdala słychać okrzyki demonstrantów.

Gwardja republikańska na koniach, która wraca z szarży na placu Zgody, chwilowo tu biwakuje i wypoczywa. Dwóch gwardzistów jest poważnie rannych. Wiele samochodów prywatnych przewozi rannych manifestantów do szpitala w Beaujon. Od czasu do czasu brama Pałacu Elizejskiego otwiera się, aby przepuścić samochód, wiozący osobistość polityczną wezwaną na narady przez prez. Lebruna.

—o—

LASKĄ PO GŁOWIE.

Lekarza dyżurnego Pogotowia zawezwano wczoraj o godz. 18.30 na ul. Anczewskich 8 do 68-letniego kupca Samuela Bretta, który otrzymał dwie rany tłuczone w głowę, zadane laską przez właściciela tejże kamienicy Horobiowskiego.

—o—

BRAT TWÓRCY ESPERANTA ZMARŁ W WARSZAWIE.

Warszawa, 8 lutego. (PAT) 7 b. m. zmarł w Warszawie dr. Leon Zamenhof, brat twórcy języka międzynarodowego Esperanto. Zmarły przetłumaczył na język esperanto wiele książek polskich m. in. Rejmonta, Wyspiańskiego i innych.

B. kombatanci grożą granatami.

Paryż, 8 lutego. (PAT) Do Pałacu Elizejskiego przybyła **delegacja** b. kombatantów, celem wręczenia prezydentowi rezolucyi. Prezydent delegacji nie przyjął. Kombatanci złożyli wobec tego rezolucję ministrowi spraw wewnętrznych. B. kombatanci podkreślają, że w czasie spokojnej manifestacji na placu Opery zostali zaatakowani przez gwardję na rozkaz ministra, mimo, że nie było wypadku prowokacji. **Kombatanci zapowiadają, że wobec tego może się zdarzyć, iż nie potrafią powstrzymać swych kolegów od wyjścia na ulicę z granatami w ręku i przypomnienia sobie wojny.** Rezolucja domaga się przeprowadzenia wyborów i utworzenia złożonego **z uczciwych** ludzi rządu.

Napad na Herriota i Rollanda

Paryż 8 lutego. (PAT) Po opuszczeniu Pałacu Bourbońskiego, manifestanci napadli we wtorek wieczorem na przywódcę radykałów Herriota. Policja z trudem uwolniła Herriota z rąk tłumu.

Grupa manifestantów wystąpiła w środę przeciwko senatorowi Rollandowi, który uciekając przed napastnikami musiał schronić się do jednej z restauracyj. Tłum okładał razami uciekającego senatora, z którego zdzierano ubranie. Przyczyną napadu miał być fakt że Rolland pochwalał postępowanie rządu, który wydał rozkaz strzelania do tłumu. Rollanda uwięzionego w restauracji, uwolniła policja.

—o—

Płonąca toga ministra Frota

Paryż, 8 lutego. (PAT) W ciągu całego popołudnia adwokaci zgromadzeni w Pałacu Sprawiedliwości wznosili wrogie okrzyki antyrządowe. Wywiązały się utarczki, **w czasie których** poraniono **kilkunastu adwokatów.** Grupa około 100 adwokatów **udała się** do prezesa **Izby adwokackiej, aby** zażądać **skreślenia z listy adwokatów** ministra spraw **wewnętrznych Frota,** który jest z zawodu **adwokatem.**

Prezes Izby adwokackiej wezwał ich do spokoju. Jednak wkrótce potem kilku adwokatów znalazłszy w szatni togę adwokacką ministra Frota, przyczepiło do niej odpowiedni napis i powiesiwszy ja na ścianie jednej z sal Pałacu Sprawiedliwości, togę podpalilio.

TRZY ZNAMIENNE DEKLARACJE.

Oświadczenia przedstawicieli mniejszości narodowych w Sejmie.

— „Wiemy, że Polska jest teraz silnem państwem" — oświadczył w pełnym Sejmie prezes Klubu Ukraińskiego, poseł dr. Dymitr Lewicki. I z tego „wiemy" wysnuł natychmiast konkretny wniosek:

— „Chwila ta jest właśnie wskazana, aby Polska zajęła się sprawą ukraińską i załatwiła ją zgodnie z wolą obu zainteresowanych narodów".

— „Ludność niemiecka w Polsce — stwierdził reprezentant Klubu niemieckiego w Sejmie, poseł Franz — widzi w polsko-niemieckim pakcie o nieagresji most porozumienia i w moście tym chciałaby być mocnym filarem". I natychmiast z tego oświadczenia wysnuł realny wniosek:

— „Dziś ludność niemiecka w Polsce opierać się będzie na nowej Konstytucji".

— „Ludność żydowska — wyznał prezes „Agudy" poseł Lewin, zatem reprezentant conajmniej trzech czwartych społeczności żydowskiej — owiana jest wolą pracy dla dobra i wielkości wskrzeszonego państwa polskiego". I z tej swej podstawowej tezy wysnuł realny postulat:

— „Ludność ta oczekuje, że państwo polskie kroczyć będzie po drodze tolerancji i wzajemnego zrozumienia".

Oto trzy deklaracje, wypowiedziane przez przedstawicieli mniejszości narodowych w Polsce podczas generalnej debaty budżetowej w Sejmie.
ści narodowych w Polsce petaoinetao

Pamiętamy inne deklaracje z tego środowiska, owiane zgoła innym tonem, przepojone też inną zupełnie treścią... Przejawy idei odśrodkowej, prądów separatystycznych, oświadczenia, przyjmujące fakt istnienia państwa polskiego jako „malum necessarium". Było to wtedy, kiedy na ziemiach polskich przywódcy mniejszości narodowych klecili „blok", zawierali sojusze wyborcze, łączyli się na platformie porozumienia — przeciw polskiemu społeczeństwu. Był to czas, kiedy byli oni wykonawcami podszeptów, idących z zagranicy, ze stolic państw sąsiadujących z Polską. Był to czas zażaleń i skarg, wymierzonych przeciw państwu polskiemu, a składanych przed forum genewskie przez przywódców mniejszości narodowych.

Był to czas, kiedy Izaak Grynbaum groził, Graebe groził, Konowalec groził. Był to czas, kiedy Lloyd George protegował, komunizujący literaci różnych narodów urządzali meetingi protestacyjne. Był to czas, kiedy każdy, chcąc dokuczyć Polsce, mógł szermować traktatem o ochronie mniejszości, a ze strony gorliwców zawsze otrzymywał podatny materjał do szkalowania...

A dziś?

Wystarczy przeczytać oświadczenia najwybitniejszych przedstawicieli mniejszości narodowych w Polsce, by ocenić ten wielki przełom, jaki się dokonał. Czasy Grynbaumów, Grebów, Konowalców przegradza od chwili obecnej osiem lat twórczej pracy Państwa Polskiego. Osiem lat stabilizacji stosunków wewnętrznych i narastania mocarstwowej roli państwa na zewnątrz.

Tylko to — i nic więcej.

Zrozumiały mniejszości narodowe, że Polska nie jest „Saisonstaatem", jak im wmawiano; uświadomiły sobie, że nie mogą pełnić roli „języczka u wagi parlamentarnej", jaką nie raz pełniły, gdy sejmowładztwo panoszyło się w Polsce. Wówczas PPS. z lewicy „kupowała" głosy mniejszości słowiańskich, to znów Stanisław Grabski z prawicy flirtował z mniejszością żydowską, by ją sobie pozyskać dla rozstrzygnięć parlamentarnych.

Ale nadewszystko zrozumiały społeczności te, że podstawową zasadą obozu rządzącego jest: państwo stanowi wspólne dobro wszystkich. Państwo daje wszystkim równe prawa, ale pod jedynym warunkiem: wszyscy spełniają w całej pełni obowiązki wobec państwa. Państwo daje ochronę mniejszościom nie dla tego, że to zostało wymuszone traktatami, ale dlatego, że doktryna naczelna obozu prorządowego uważa każdego obywatela za równouprawnionego, który lojalnie i szczerze identyfikuje się z interesem państwowym.

Zrozumieli też przywódcy mniejszości, że mocarstwowa Polska, Polska związana paktami o nieagresji na prawo i lewo od swych granic, Polska wewnętrznie ustabilizowana, Polska równowagi budżetowej i niewzruszonej waluty — nie ścierpiałaby niczego, co sprzeczne byłoby z jej rozwojem, umiałaby skutecznie sparaliżować każdą próbę wichrzeń.

I dlatego ukraiński reprezentant pos. Lewicki, niemiecki przedstawiciel pos. Franz, rzecznik najszerszego odłamu ludności żydowskiej pos. Lewin porzucają wszelkie myśli odśrodkowe czy separatystyczne i ogłaszają potrzebę rzeczowego ustosunkowania się do państwa, jego potrzeb, jego przyszłości.

Wśród wielu przemian, dokonanych w ośmiu latach ostatnich w strukturze wewnętrznej Pałski —ta obecna postawa mniejszości nardowych jest zarówno wielce znamienna jak i nawskróś dodatnia. **M.**

Z DNIA.

TYSIĄCE DEPESZ GRATULACYJNYCH.

Warszawa, 8 lutego. (PA) W związku z uchwaleniem w dniu 26 stycznia b. r. przez Sejm projektu nowej Konstytucji do kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzplitej napływają ze wszystkich stron kraju tysiące depesz gratulacyjnych.

PODZIĘKOWANIE P. PREZYDENTA.

Warszawa, 8 lutego. (PAT) Z polecenia P. Prezydenta Rzplitej, dyrektor kancelarji cywilnej P. Prezydenta składa za pośrednictwem prasy serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom, stowarzyszeniom wyższym uczelniom, szkołom oraz osobom za złożenie P. Prezydentowi życzeń imieninowych.

DAR KOMITETU BRAZYLIJSKIEGO.

Warszawa, 8 lutego. (PAT) Z polecenia komitetu brazylijskiego z min. Drummondem na czele, przekazano imieniem mieszkańców Kurytyby i Parany departamentowi aeroneutyki w Min. Spraw. Wojskowych piękną płaskorzeźbę z portretem kpt. pilota Skarzyńskiego, dłuta rzeźbiarza parańskiego Jana Turyno. Do daru tego dołączono list komitetu z wyrazami przyjaźni dla Polski.

Z Rady Banku Polskiego.

Warszawa, 8 lutego. (Sz) Dziś odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem postanowiono zwołać doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszów banków na dzień 1 marca b. r.

Plan gospodarki polskich kolei.

Minister Butkiewicz o działalności swego ministerstwa.

Warszawa, 8 lutego. (PAT). Otwierając dzisiejsze posiedzenie, marszałek sejmu oświadczył, że dowiedział się, iż na poprzedniem posiedzeniu poseł Margul (Str. Lud.), użył obraźliwych wyrazów w stosunku do dyrektora biura sejmu. Zato marszałek sejmu przywołuje posła Margula do porządku dziennego z zapisanem do protokołu.

Następnie sejm przystąpił do debaty szczegółowej nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Komunikacji.

Po referacie posła Starczaka zabrał głos Minister Komunikacji, inż. Butkiewicz,

który wyczerpująco omówił działalność Ministerstwa.

Dążeniem Ministerstwa jest, aby większa część prac inwestycyjnych została wykonana w fabrykach krajowych. Lokomotywy elektryczne mają być częściowo budowane w Anglji, częściowo w Polsce. Wagony do ruchu podmiejskiego budowane będą wyłącznie w fabrykach krajowych. Wagony motorowe dotychczas pochodzenia zagranicznego budowane będą odtąd w kraju.

W zakresie polityki taryfowej opracowano wytyczne, zmierzające do wzmożenia życia gospodarczego ze szczególnem uwzględnieniem spraw eksportu. Obniżka taryfy osobowej sięga obecnie od 15 do 25 prc. opłat na przejazdach na dłuższe odległości.

Omawiając sprawy personalne p. Minister oświadczył, że w roku bieżącym nie przewiduje redukcyj osobowych. Nadmiar pracowników w warsztatach kolejowych będzie zlikwidowany przez normalny ubytek personelu.

Przy ustalaniu planu polityki komunikacyjnej, Ministerstwo dążyć będzie do usunięcia niezdrowej konkurencji między autobusami a koleją.

W sprawie funduszu drogowego, p. Minister oświadczył, że program minimalny na rok 1934/5 przewiduje utrzymanie oraz odnowienie 6.737 km. dróg bitych i naprawę 675 klm. dróg gruntowych. W zakresie robót wodnych Ministerstwo musi się ograniczyć do prac konserwacyjnych.

Polskie lotnictwo komunikacyjne dzięki swej działalności i wspaniałym wynikom w kraju i zagranicą w okresie ostatnich 5-ciu lat, posunęło się naprzód i jest na najlepszej drodze zajęcia należnego mu miejsca wśród lotnictwa państw europejskich.

* * *

Następnie przyjęto bez dyskusji budżet Funduszu Drogowego i Drogowego Funduszu Pożyczkowego oraz budżet długów państwowych.

Następnie Izba przystąpiła do preliminarza budżetowego przedsiębiorstw i zakładów Ministerstwa Opieki Społecznej, zdrojowisk państwowych, państwowego zakładu higjeny i szpitali państwowych.

Sprawozdawca poseł Dybowski podkreślił że w zdrojowiskach państwowych frekwencja jest coraz większa. Dla porównania mówca przytacza cyfry statystyczne, z których wynika, że frekwencja w Karlowych Varach spadła z 80.000 na 35.000, podczas gdy frekwencja w Krynicy osignęła sumę 33.000. Następnie referent omówił działalność Państw. Zakładów Higjeny.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie jutro o godz. 10-tej.

Na porządku dziennym budżety Ministerstw rolnictwa, funduszu obrotowego, reformy rolnej, przemysłu i handlu oraz spraw wewnętrznych.

Polscy akcjonarjusze walczą dalej

o uzdrowienie stosunków w Żyrardowie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 lutego. (Sz) Dowiadujemy się, że grupa mniejszości akcjonarjuszy Zakładów Żyrardowskich złożyła w Sądzie okręgowym skargę o uchylenie uchwały walnego zgromadzenia akcjonarjuszy Spółki Akcyjnej Zakładów Żyrardowskich, jakie odbyło się przed paru tygodniami, oświadczając, że uchwały te sprzeczne są z dobremi obyczajami.

Skarga grupy polskich akcjonarjuszy zwraca się w szczególności przeciwko absolutorjum, udzielonemu przez większość walnego zgromadzenia dotychczasowemu zarządowi, oraz przeciw uchwale o przyjęciu rachunku strat i zysków.

Zniżka dolara i funta.

Warszawa, 8 lutego. (PAT) Na giełdach europejskich zanotowano dziś zniżkę dolara i funta. Jednocześnie pewnemu osłabieniu uległ frank szwajcarski, który ostatnio nieco zwyżkował.

Na giełdzie warszawskiej notowano czek na Nowy Jork 5'43 i pół, wczoraj 5'50. Kabel na Nowy Jork 5'46, wczoraj 5'52. Londyn spadł z 27'55 wczoraj, do 27'32 dzisiaj. Paryż zwyżkował z 34'88 do 34'90. Zurych spadł ze 171'96 do 171'60. Jak z tego wynika spadek dolara trwa. W kołach giełdowych panuje przekonanie, że jest to wynik wzrastających zakupów złota w Europie. Co do wahań walut złotych należy przypuszczać, że są one tylko wynikiem czasowych spekulacyj i nie mają trwalszego charakteru.

—o—

Sen. Loewenherz o expose min. Becka

W senackiej komisji spraw zagranicznych toczyła się w środę 7 b. m. debata nad expose Ministra Becka.

Pierwszy zabrał głos w dyskusji sen. Loewenherza (BBWR.).

Mówca stwierdził, że expose Ministra cechuje prostota w mówieniu o wielkich sukcesach ostatniego roku. Wydarzeniem wysokiej miary jest zbliżenie między Polską a Rosją Sowiecką.

Mówiąc o pakcie z Niemcami, sen. Loewenherz podkreślił, że całe społeczeństwo polskie zdaje sobie sprawę, że pakt ten jest ważnym dokumentem pokoju. Rozwiewa on w cały świecie niebezpieczną legendę, jakoby istniejące między Polską a Niemcami granice z nieodpartą siłą fatalną musiały w najbliższym czasie rozpętać wojnę.

Zarzut, że zawarcie układu może wywołać w niektórych państwach pewne obawy, opiera się na błędnych przesłankach. Przyjaźń polsko - francuska jest oparta na głębokich uczuciach obu narodów i wspólnej dążności do wzmocnienia bezpieczeństwa i utrwalenia pokoju. Z sojuszniczką Rumunją i z innemi państwami, należącemi do Małej Ententy łączą Polskę, jak najgłębsze stosunki. Niema mowy o tem, aby zawarcie pokojowego paktu mogło je osłabić, raczej je wzmocni.

Międzynarodowa współpraca szerokich zespołów stawiających często zadania w danych warunkach nieosiągalne, niejednokrotnie nie przynosi zamierzonych rezultatów. Polska jednak nie uchyla się od działalności na wszystkich terenach międzynarodowej współpracy.

Od Administracji.

Prenumeratę za Gazetę Lwowską za miesiąc luty b. r. oraz zaległą za Słowo Polskie, prosimy wpłacać na konto P. K. O. Lwów

Nr. 500.900.

Gabinet byłych premjerów.

Olbrzymie tłumy urządzają owacje Doumergue'owi.

Paryż, 8 lutego. (PAT). B. prezyd. Doumergue przybył do Paryża o godz. 9.15, owacyjnie witany przez olbrzymie tłumy. Z dworca Doumergue odjechał niezwłocznie do Palacu Elizejskiego.

Prezydent Lebrun odbył konferencję z b. prez. Doumergue. Jak przewidują gabinet Doumergue'a składać się będzie z byłych premierów i z osobistości z poza Izby, reprezentujących najważniejsze stronnictwa polityczne. Według przewidywań dzienników w skład gabinetu wejdą byli premjerzy: Herriot, Tardieu, Chautemps, Laval, Albert Sarraut, oraz Flandin.

Dojście do władzy Doumergue'a opinja publiczna wita z radością. Jedynie socjaliści zachowują rezerwę. Wszystkie pisma podkreślają, że jedynie Doumergue może pokusić się o przywrócenie w chwili obecnej solidarności wszystkich ludzi dobrej wali i że

żaden polityk od czasów Clemenceau nie cieszył się tak wielką sympatją i zaufaniem.

Samo nazwisko Doumergue'a powstrzyma w Izbie Deputowanych potworne spory, które doprowadziły do obecnej sytuacji. Co do składu przyszłego rządu, to dzienniki sądzą, że Doumergue utworzy rząd szerokiej jedności narodowej i republikańskiej, który stanie się gabinetem ocalenia narodowego.

Głównym warunkiem wysuwanym przez Doumergue'a jest

zastrzeżenie sobie prawa rozwiązania Izby w momencie, który uzna za właściwy.

Pierwszym aktem nowego rządu będzie odwołanie się do kraju o zachowanie spokoju. Premjer ma zaproponować Izbie powołanie specjalnej komisji śledczej dla sprawy Stawiskiego. Poważnie liczą się również z restytuowaniem w czynnościach b. prefekta policji paryskiej Chiappe, oraz prefekta Sekwany Remard'a.

PUSTKI W IZBIE DEPUTOWANYCH

Dziś odbyło się formalne raczej posiedzenie Izby Deputowanych, zwołane dla rozpatrzenia budżetu. Na salę przybyli tylko nieliczni posłowie. Przewodniczący Bouyssen stwierdził, że wobec dymisji rządu należy odroczyć obrady Izby. Datę nowego posiedzenia wyznaczy przewodniczący.

Lewica francuska proklamuje

24-godzinny strajk generalny.

Paryż, 8 lutego. (PAT). Komisja administracyjna generalnej konfederacji i pracy postanowiła proklamować na 12. b. m. 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko groźbom faszyzmu.

Do strajku powszechnego, przystąpią następujące organizacje: Liga Praw Człowieka, partja socjalistyczna S. F. I. O., neosocjaliści francuska partja socjalistyczna, federacja robotników i włościan, inwalidów i wdów wojennych, Izba stowarzyszeń robotniczych przemysłu włókienniczego. Strajk ma trwać 24 godziny i będzie połączony zarówno w Paryżu, jak i w okolicy z manifestacjami.

Komuniści odmówili udziału w strajku, jedynie kilku deputowanych komunistycznych z okręgu Sekwany zamierza zwrócić się z apelem do robotników o organizowanie wspólnej manifestacji.

Komunistyczny dziennik „L'Humanite" zapowiada nową demonstrację na Placu Republiki na piątek o godzinie 20.

Paryż, 8 lutego. (PAT). Prezydent republiki przyjął prezydjum konfederacji b. kombatantów, którzy zapewnili go o lojalności swej organizacji, grupującej na terenie Francji 3.500.000 członków.

Przewrócone latarnie, połamane drzewa na bulwarach paryskich.

Paryż, 8 lutego. (PAT). W środę **wieczorem manifestacje powtórzyły się, choć nie przybrały takich rozmiarów jak poprzednio.** Grupy manifestantów usiłowały przedostać się do Pałacu Elizejskiego, zostały jednak przez policję odparte. Na prawym brzegu Sekwany doszło również do kilku starć, których rezultatem było kilku rannych.

Podczas zaburzeń na bulwarach krążyły ciężarowe samochody, obładowane kamieniami, gruzem i drzewem, które celowo rozsypywały swój ładunek na ulicach, aby dać broń w ręce manifestantom.

Porządek przywrócony został dopiero około godz. 2 w nocy. Przez całą noc wszystkie gmachy rządowe, a w szczególności Izba Deputowanych, pałac prezydenta republiki i ministerstwo spraw wewnętrznych, strzeżone były przez silne oddziały policji i wojska. Rannym udzielano pomocy na ul. Royale w znanej kawiarni Webera, którą przekształcono w ambulatorjum. Wielu rannych w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Ulice i place, na których odbyły się manifestacje, przedstawiają ponury widok. Na jezdniach uprząta się obecnie potłuczone szkło, połamane drzewa i gałęzie, oraz żelastwo. Przewrócone latarnie i rozbite szyby w oknach wystawowych wywierają przygnębiające wrażenie.

We wczorajszych manifestacjach brali udział komuniści, których starcia z policją były krótkie, lecz gwałtowne.

Wypadki paryskie nie odbiły się więc szem echem na prowincji. Do demonstracji doszło w Lyonie i Bordeaux.

TURYŚCI UCIEKAJĄ Z PARYŻA.

Paryż, 8 lutego. (PAT). Prasa donosi, że wielu turystów angielskich, bawiących w stolicy Francji opuściło Paryż wskutek ostatnich wydarzeń. Również z tego powodu wyjechała z Paryża znana artystka filmowa Anna May Wong.

Trzęsienie ziemi w Albanji.

Rzym, 8 lutego. (PAT). W środkowej i południowej części Albanji zarejestrowano b. silne trzęsienie ziemi, które szczególnie dotkliwie odczuto w Durazzo i w Tiranie. Według dotychczasowych danych, są poważne szkody w zburzonych domach. Jak dotąd, o ofiarach w ludziach niema żadnych wiadomości.

—o—

Zebranie komitetu propalestyńskiego.

Warszawa, 8 lutego. (PAT) Dziś w pałacu Lubomirskich pod przewodnictwem p. Lubomirskiego odbyło się zebranie prezydjum polskiego komitetu propalestyńskiego z udziałem prezydenta wszechświatowej organizacji sjonistycznej i agencji żydowskiej Nachuma Sokołowa.

Prezydium przyjęło projekt statutu, który będzie przedstawiony do aprobaty członków komitetu. Ponadto postanowiono zorganizować w maju b. r. zebranie dyskusyjne na temat Palestyny i Bliskiego Wschodu, oraz poczynić starania, celem zapoczątkowania akcji wydawniczej.

Z sesji Magistratu.

Wczoraj odbyła się sesja Magistratu pod przewodnictwem wiceprezyd. dr. Kubali. Uchwalono upoważnić syndyka do wniesienia 11 pozwów przeciw lokatorom realności przy ul. Kętrzyńskiego, Chorążczyzny, Pełtewnej i Bourlarda. Następnie upoważniono syndyka do wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciw orzeczeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie koszar przy ul. Łyczakowskiej 103, Kadeckiej, Na Błonie, Arciszewskiego i Żółkiewskiej.

W dalszym ciągu uchwalił Magistrat wnioski w sprawie zniżenia opłat za wywóz śmieci do kwoty 25 groszy od puszki. Wreszcie uchwalono wnioski w sprawie wydzierżawienia Żyd. Klubowi Sport. „Hasmonea" gruntu na boisko na lat 10.

—o—

Ze spraw miejskich.

Na posiedzeniu Sekcji IV Tymcz. Rady miejskiej, odbytem 6 b. m. pod przewodnictwem r. Włodzimirskiego, uchwalono z porządku dziennego oświadczyć się za potrzebą miejscową otwarcia drogerji przy ul. Ruskiej l. 18 i Leona Sapiehy l. 65.

W związku z pojawieniem się w numerze 5339 dziennika „Chwila" z dnia 2 lutego b. r. artykułu o toku dyskusji na ostatniem posiedzeniu Sekcji IV-tej T. Rady miejskiej, uchwalono stwierdzić, że artykuł powyższy p. t. „Adwokat przeciw adwokatom" był oparty na nieprawdziwych informacjach i że tak wniosek referenta jak i przebieg dyskusji były odmienne.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Wiadomości bieżące

9 lutego 1934

Piątek
Apolonji
Jutro Scholastyki
Wschód słońca 7·5
Zachód słońca 16·37

TEATR WIELKI:

Piątek 9 b. m. godz. 7'30 „Człowiek który był Czwartkiem" Abon 11.
Sobota 10 b. m. godz. 7'30 „Człowiek, który był Czwartkiem" Abon 11.
Niedziela 11 b. m. godz. 3'30 „Robinson Kruzoe".
Niedziela 11 b. m. godz. 7'30 „Człowiek który był Czwartkiem". Abon. 11.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Piątek 9 b. m. godz. 7'30 „No, no Nanette. Abon 10.
Sobota 10 b. m. g. 7'30 „No, no Nanette. Abon. 10.
Niedziela 11 b. m. godz 3'30 Moja siostra i ja". (Ceny najniższe).
Niedziela 11 b. m. godz. 7'30 No, no Nanette. Abon. 10.

FILHARMONJA LWOWSKA:

Niedziela 11 lutego: Popularny Koncert Symfoniczny. 275

COLOSSEUM:

Film „Pieśń na Pieśniami". Rewia „Lwów - Stambuł"

KINOTEATRY:

ADRJA: „Pat i Patachon" jako włóczęgy.
APOLLO: „Dwa pocałunki".
ATLANTIC: „Parada rezerwistów".
CASINO: „Burza o brzasku".
CHIMERA: „Świat bez mężczyzn".
GRAŻYNA: „Jasnowłosy sen" z Lilaną Harvey i rewja.
KOPERNIK: „Katarzyna Wielka" z Elżbietą Bergner.
MARYSIEŃKA: „Katarzyna Wielka" z Elżbietą Bergner.
MIRAŻ: „12 krzeseł z Dymszą".
MUZA: „Tysiąc i druga noc".
PALACE: „Piccaver i Szöke Szakall' przygoda na Lido.
PAN: „Mata Hari" oraz rewja.
PASAŻ: „Maharadża z Rampuru".
RAJ: „Pod Twoją Obronę". W gł. roli A. Brodzisz, M. Bogda, B. Samborski.
SŁOŃCE: „Dobroczyńca ludzkości"
STYLOWE: „Nowoczesny Robinzon" oraz rewja.
ŚWIT: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka".
UCIECHA: „Kochaj mnie dziś Chevalier" i rewja.

Sejmik rolniczy trzech województw.

Na wezwanie swych przewodników stawił się dnia 5 lutego b. r. na walne zgromadzenie Lwowskiego Oddziału Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego prawdziwie imponujący zastęp 135 reprezentantów i przodowników społecznej i zawodowej pracy wśród rolnictwa z terenu 55 powiatów.

Warto było być świadkiem, z jaką podniosłością, skupieniem i wytrwałością słuchano wywodów prezesa Od działu M T. R. dr. K. Papary, który w swem wstępnem przemówieniu roz winął wobec zebranych reprezentantów trzech Urzędów Wojewódzkich, Lwowskiej Izby Rolniczej, Państwowego Banku Rolnego i delegatów innych instytucyj najaktualniejsze problemy z organizacyjnej dziedziny i po lityki gospodarczej Państwa, oraz jak rzeczowo i wyczerpująco potoczyła się dyskusja na tematy przez niego poruszone, tudzież nad referatem p. St. Kostheima, członka Prezydjum MTR, kapitalnie uzupełniającym przemówienie prezesa dr. Papary.

Po dokonaniu wyboru 8-iu radców do Lwowskiej Izby Rolniczej, powołanej do życia w połowie ub. roku, z których 4 a to pp. dr. Roman Stroynowski, dr. Kazimierz Papara, Stanisław Kostheim i Józef Kapuściński, wybrani zostali na lat 6 — inni t. j. Jan Klich, Adolf Limberger, inż. Roman Żurowski i Stanisław Falkenstein na lat 3 — rozwinął poseł M. Rudziński zasady i tezy, dotykającego palącego zagadnienia „Przymusowej organizacji zbytu produktów rolnych".

Przy żywem i niesłabnącem zainteresowaniu, do późna w nocy trwające obrady, przy pełnym składzie delegatów, dały świadectwo głębokiego i rzetelnego zainteresowania się poruszonymi problemami, były prawdziwym sprawdzianem organizacyjnej dyscypliny, pokrzepieniem dla czołowego zastępu w walce, prowadzonej przez rolnictwo na froncie gospodarczych trudności i zachętą do dalszych wysiłków w kierunku mobilizacji wszystkich rozporządzalnych sił

Przepracowane zagadnienia zostaną omówione nieco obszerniej w dniach najbliższych.

Członkowie „Wesołej fali" gośćmi Reduty Dziennikarzy.

Jak już donieśliśmy, przebieg Reduty Dziennikarskiej która odbędzie się w sobotę, dnia 10 b. m. w salach „Cyganerii" i w piętrowych salonach Hotelu Krakowskiego, transmitowany będzie przez rozgłośnię Polskiego Radja we Lwowie. Transmisja nastąpi bezpośrednio po nadaniu przez radio opery „Gioconda" w La Scali w Medjolanie, a więc o godz. 12 w nocy.

Reduta Dziennikarzy gościć będzie w charakterze sprawozdawców mikrofonowych wykonawczynie i wykonawców „Wesołej fali" lwowskiej którzy do mikrofonów, umieszczonych w głównej sali, podadzą z estrady reportaż z przebiegu reduty, nazwiska osób, uczestniczących w zabawie, a co najważniejsze liczne aktualne piosenki, melodje i żarty, dzięki którym świetni wykonawcy lwowskiej „Wesołej Fali" stali się ulubieńcami całej Polski.

Łaskawy współudział zapewniły panie: Teodozja Lisiewicz, Włada Majewska, Ewa Stojowska, Horta Warren i Stefanja Zielińska, oraz panowie: Teodor Aksynski, Wiktor Budzyński Izydor Dab, Stanisław Fstecz, Adolf Fleischer, Czesław Halski Alfred Kowalski Mieczysław Monderer, Lowe Short, Henryk Vogelfänger (Tońko), Kazimierz Wajda (Szczepko), Józef Wieszczek i inni wykonawcy.

Będzie to więc najbardziej atrakcyjna wesoła zabawa karnawałowa

Komitet Reduty urzęduje dziś w westybulu Hotelu Krakowskiego od godz 6 do 8 wieczorem, udziela informacyj i wydaje dodatkowe zaproszenia, za okazaniem których będzie jedynie możliwy wstęp na tę Redutę, urządzoną przez zjednoczoną prasę lwowską

—o—

Kronika karnawałowa.

REDUTA DZIENNIKARZY 10 b. m. w salach Cyganerii i salonach Hotelu Krakowskiego.

DANCING - BRIDGE. 10 lutego w salach Kasyna i Koła Literacko Artystycznego przy ul. Akademickiej 1. 13

BAL ORMIAŃSKI. dnia 10 lutego w salach Kasyna i Koła Lit. - Art., na dochód Zakładu naukowego im. J. I. Torosiewicza

DOROCZNA ZABAWA KOLA POLONISTÓW w sobotę, 10 lutego, w sali hotelu Europejskiego (pl Marjacki 4).

OSTATKI KARNAWAŁOWE. 13 lutego w Kasynie i Kole Literacko - Artystycznem. Początek o godzinie 9 wieczorem.

— **Teatr Wielki** „Człowiek, który był Czwartkiem", odegrany zostanie dzisiaj w piątek, oraz w dni następne w Teatrze Wielkim Abon. 11.

— **Teatr Rozmaitości** Dziś i. oraz w dni następne świetna, pełna humoru i czarującej muzyki operetka V Youmansa „No, no Nanette"

— **Teatr Wielki.** W niedzielę, dnia 11 b. m. o godz. 3'30 pop. odegrana zostanie po cenach najniższych najpiękniejsza opowieść podróżnicza „Robinson Kruzoe".

— **Teatr Rozmaitości** W niedzielę 11 b. m o godz. 3'30 pop. odegrana zostanie jedna z najświetniejszych komedyj muzycznych „Moja siostra i ja". Abon 4.

— **Losowane przedstawienie w Teatrze Rozmaitości.** Wobec wielkiego powodzenia przedstawień losowanych urządza Dyrekcja Teatrów w poniedziałek, dnia 12 b. m. o godz 7'30 wieczorem w Teatrze Rozmaitości losowane przedstawienie świetnej komedji L. Verneuila „Fotel 47". Wszystkie miejsca kosztują tylko po 1 zł.. Losowanie odbywa się w biurze „Fot.-Abo-Rad" pl. Marjacki 9, tel 26-66.

— **Atrakcyjna premjera w Teatrze Rozmaitości.** Już niewiele dni dzieli cały kulturalny Lwów od niezwykłej atrakcji jaką stanowić będzie premjera głośnej dziś w całej Polsce nowości A. Słonimskiego. „Rodzina" granej obecnie w Warszawie z niespotykanem oddawna powodzeniem.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** W sobotę, dnia 10 lutego 1934 odbędzie się ogodzinie 19 w sali posiedzeń Instytutu filozoficznego Uniwersytetu 331 plenarne posiedzenie naukowe, na którem prof. dr. K. Ajdukiewicz wygłosi odczyt p. t. „Ontologiczne założenie uniwersalizmu socjologicznego". Bezpośrednio po posiedzeniu naukowem odbędzie się doroczne walne zgromadzenie.

NIEZWYKŁA ODWAGA!

O wydarzeniu, które miało miejsce w warszawskim ogrodzie zoologicznym 6 lutego 1934, donosi, na podstawie opowiadania naocznego świadka, nasz współpracownik. Przed klatką w której się niespokojnie poruszał znany ze złośliwości tygrys bengalski, stała jakaś para, oglądając z zaciekawieniem zadrukowaną kartkę

Nagły podmuch wiatru wyrwał mężczyźnie papier z ręki i rzucił go do klatki tygrysa, tuż obok przednich łap zdenerwowanego zwierzęcia

Ku przerażeniu widzów właściciel kartki bez chwili namysłu wsadził rękę między kraty — i zanim zdumione zwierzę zdążyło się zorjentować — wyjął papier z klatki.

— Jakże można być tak lekkomyślnym — strofował blady z wrażenia starszy pan

— Przecież tygrys mógł panu rozszarpać rękę! Zupełnie niepotrzebna brawura!

— Byłby pan innego zdania — odpowiedział strofowany, — wiedząc, że ta kartka — to los z kolektury J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154 Dla losu kupionego w najszczęśliwszej kolekturze — warto chyba zaryzykować! 607

— **Wieczór karnawałowy Związku P. O. W.** W sobotę, dnia 10 lutego odbędzie się Wieczór karnawałowy Związku P. O. W. w salonach wojewódzkiej komendy P. P. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które wydaje się codzień między godz. 17—19 w sekretarjacie Związku P. O. W. przy ul. Wiśniowieckich 4. Po zaproszenia zgłaszać się można również u rtm Lassoty, tel D. O. K. Nr. 10, codziennie między godz. 8—15.

— **Dancing połączony z rewją taneczną** na rzecz Towarzystwa Walki z Gruźlicą w sali „Skiz", pasaż Mikolascha w sobotę 10 b. m

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne** Dnia 9 lutego (piątek) ks. prof. dr. Aleksy Klawek wygłosi wykład p. t. „Prasemici w Arabii południowej". Arabja kolebka narodów semickich. Po-

STANISŁAW ŁEMPICKI.

Prowincjałki galicyjskie z przed lat 80

I.

Kiedy przed kilku laty rozgorzała walka między urbanistami i prowincja listami w literaturze, kiedy nasz Lwów przyhołubiał swego Lewika, co na rudecklej fujarce opiewał ojczystę chałupiny i rozkoszne sianokosy z dziewuchami, — nie pamiętano, że dzielnica nasza przeżywała już raz charakterystyczny, a dość długi okres „prowincjonalizmu".

Było to na przełomie I-szej i II-giej połowy XIX. wieku i w następnych za raz dziesiątkach lat. Na ziemiach polskich nie było wtedy spokoju. I przez Galicję przebiegał od czasu do czasu, jak błyskawica wiosenna, wstrząs rewolucyj; przerażały „cichych i lojalnych" obywateli widma tajnych spisków młodzieży, która zapełniała potem więzienia poklasztorne i upiorne austrjackie twierdze. Życie utajone przelewało się gorącym wrzątkiem gdzieś — wszędy — wiemy, ile taki Lwów, Przemyśl, Samborskie czy Sanockie dały najlepszych wysiłków galicyjskim działaniom rewolucyjnym — ale olbrzymia, przygniatająca masa prowincjonalna drzemała słodko na łonie biurokratycznej monarchji, wtulając w swojem błocie, urzędnikierji, plotkach, kartach i uroczystościach cesarskich.

Z nastaniem ery konstytucyjnej zmieniło się niewiele. Lwów czy Kraków, z biegiem lat, budziły w sobie coraz energiczniejsze życie obywatelsko-patrjotyczne i kulturalne, myślały o literaturze, teatrze, nauce, nowej prasie — w większych miastach prowincji zaledwie zaczynało coś świtać — zupełnie inaczej wyglądało na rozległych obszarach galicyjskiego światka prowincjonalnego, np. na głośnem wówczas naszem Podolu czy Pokuciu, lub w miastach i miasteczkach zachodniej Małopolski.

Był to jakby szczególny, zamknięty w sobie obszar, którego małe, wątłe życie miało w sobie coś bardzo typowego a groteskowego zarazem, jakąś szczególną (może i bolesną) komiczność zagubionych w przestrzeni mikro kosmów. Opowiadał o tym światku przepyszne rzeczy Jan Lam, rzucał obrazki z jego życia Bałucki i Zacharjasiewicz, opisywał go Pepłowski, wyczarowywał z niego charakterystyczne i tragiczne momenty bracia Łozińscy, śmiał się z niego Włodzimierz Zagórski i Rodoć, a później sam, klasyczny na swoje czasy lwowski „Śmigus". Z wyjątkiem prób Lama, nikt nie dał jednak ani wówczas, ani później solidnej, o epickim zakroju powieści galicyjsko - prowincjonalnej, jak to robili współcześnie Niemcy czy Anglicy, a później Amerykanie.

Ten „prowincjonalizm galicyjski" żyje dotąd w swoich szczątkach, w swoich prawie obrzędowych tradycjach i objawach życiowo-towarzyskich; a chociaż „dokumenty epoki" (jakby powiedział powieściopisarz-realista) i świadkowie naoczni przepadają coraz szybciej, — może byłby jeszcze czas na utrwalenie w jakiemś realistycznem dziele mijającego wyrazu tamtych czasów, zanim nowe życie Polski dzisiejszej sprzątnie ostatnie jego ogarki.

„Prowincjonalizm galicyjski" z przełomu obu połów XIX. wieku miał także swego piewcę w poezji. Postać to dzisiaj prawie że zapomniana, chociaż był okres, gdy cieszyła się niezwykłą wprost popularnością. Dzisiaj prócz pa ru dziełek Aleksandra Morgenbessera — bo o nim mówimy — ukrytych po antykwarniach, prócz ciekawej biografji pióra śp. Białyni-Chołodeckiego i kilku drobnych, przestarzałych artykułów-nekrologów — nic po jego sławie nie zostało. Nawet Korbut w swej „Literaturze" przypomniał go sobie dopiero w dodatkach.

Twórczość literacka Morgenbessera wynikła w znamienny sposób z jego życia. Urodzony w 1816 r. w austrjackiej rodzinie urzędniczej (polskiej, mimo niemieckiego nazwiska) przeszedł przez zgermanizowane szkoły galicyjskie i zniemczony, wychowujący urzędników Uniwersytet Franciszkowski we Lwowie, aby rozpocząć również karjerę urzędniczą, jako prawnik; został współpracownikiem tego samego Sądu Kryminalnego we Lwowie, w którym władali wtedy ludzie tacy, jak Pressen, Wittmann, Kratky czy Janowicz, pogromcy polskich spisków i tajnych stowarzyszeń, z niejedną plamą młodej krwi na swoich rękach.

I teraz stała się oto historja, zwyczajna wtedy w Galicji. Morgenbesser, protokółujący w najtajniejszych śledztwach przeciwko Polakom, jest równocześnie sam uczestnikiem tajnych kręgów narodowego związku „Synów Ojczyzny" i w małem mieszkaniu Florjana Ziemiałkowskiego bierze udział w rewolucyjnej pracy. Niemal wprost od swego „auskultanckiego" biurka idzie do więzienia w lwowskich kazamatach politycznych. „Sie, Teufel von einem Meuschen" — zawołał jego dawny przełożony, radca Wittmann, ujrzawszy go w celi więziennej podczas jednej z wizyt.

W więzieniu siedział Morgenbesser aż 3 i pół lata, a że w zacnem sąsiedztwie — to inna sprawa. Wszakże wtedy właśnie (1841—1845) aresztowana była cała elita młodzieży galicyjskiej: Smolka, Hefern, Leo, Hampel,

dróże uczonych do ziemi płd. arabskich. Historja polityczna dawnej Arabji południowej. Kultura i religia plemion płd. arabskich, wpływy na kraje palestyńskie.

—o—

— **Nabożeństwo żałobne za poległych zmarłych legjonistów.** W sobotę 10 lutego odbędzie się o godz. 9 rano w kościele garnizonowym u OO. Jezuitów we Lwowie uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze poległych i zmarłych legjonistów b. I. pułku piechoty legjonów.

— **Naczelnik wydziału w Izbie skarbowej p. Breit na emeryturze.** Naczelnik wydziału V. w Izbie skarbowej I. we Lwowie p. Breit przeszedł w stan spoczynku. Naczelnik Breit był jednym z najwybitniejszych na naszym terenie znawcą działu opłat skarbowych.

— **Zmiana tytułu prezesów Izb skarbowych.** Agencja „Wschód“ donosi: W związku ze zmianami, jakie zaszły przy nowem zaszeregowaniu urzędników, dotychczasowi prezesi Izb skarbowych I. i II. we Lwowie otrzymali nowe tytuły służbowe: Dyrektorów Izb Skarbowych. Dotychczasowe tytuły „kierownika Urzędu skarbowego“ zostały zmienione na „naczelnik Urzędu skarbowego“. Ten ostatni tytuł uzyskali wszyscy dotychczasowi kierownicy Urzędów skarbowych, bez względu na kategorję.

— **Podatek lokalny od kancelaryi notarjuszów.** Ministerstwo skarbu wyjaśniło, iż kancelarje notarjuszów obowiązane są do płacenia podatku lokalowego, jakkolwiek notarjusze są funkcjonarjuszami publicznymi. Podatkowi od lokali nie podlegają tylko lokale zajmowane przez urzędy i instytucje państwowe lub samorządowe. Notarjusze natomiast nie mogą być podciągnięci pod pojęcie urzędu lub instytucji państwowej, gdyż są tylko osobami uprzywilejowanemi przez państwo.

— **Serja pierwszych 30 jednorodzinnych domów na Żelaznej Wodzie.** Komitet rozbudowy m. Lwowa rozpoczął na jesieni ub. roku akcję budowy jednorodzinnych domów (will), tworząc osiedle na terenach Żelaznej Wody między Parkiem Jordana a Persenkówką i Własną Strzechą. Do tej chwili wybudowano 30 domów murowanych, które w lecie b. r. będą już oddane do zamieszkania. Na gruntach na Żelaznej Wodzie wykonano roboty ziemne pod drogi, ułożono na ulicach wodociąg i poprowadzono kabel elektryczny. Z wiosną b. r. gmina miasta Lwowa przystąpi do urządzenia dróg.

— **Zastrzeżenia przy parcelacji ziemi w powiecie zborowskim.** Agencja Wschód donosi z Tarnopola: Konwent OO. Dominikanów w Podkamieniu prowadzi od dłuższego czasu parcelację swych majątków, które wywołują zastrzeżenia ze strony polskich organizacyj społecznych i gospodarczych. Rozeszła się wiadomość, że konwent OO. Dominikanów ma również rozparcelować większy obszar ziemi na terenie gminy Zarudzia w powiecie zborowskim. Jak się dowiadujemy, zapadła decyzja zmierzająca do zgłoszenia zastrzeżeń przeciwko parcelacji i pozbyciu gruntów w obce ręce ze strony organizacyj społecznych i gospodarczych.

Poświęcenie i otwarcie Collegium Maximum.

Wczoraj przedpołudniem odbyła się na Uniwersytecie J. K. piękna uroczystość poświęcenia i otwarcia świeżo wykończonej sali wykładowej „Collegium Maximum“.

Uroczystość miała charakter „domowy“, odbyła się w ramach Uniwersytetu.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki „Gaude-Mater“, ks. rektor Gerstman dokonał poświęcenia gmachu, poczem w serdecznych słowach wyraził życzenie, aby w sali tej padały słowa czystej nauki na pożytek Ojczyźnie a na chwałę i chlubę „Almae Matris“.

W imieniu p. wojewody Beliny-Prażmowskiego przemówił naczelnik wydziału budowlanego województwa inż. Welczer, który wyraziwszy radość, że w imieniu wydziału może oddać gmach ten na pożytek Uniwersytetu, złożył podziękowanie delegatowi senatu do komitetu budowy prof. dr. Bulandzie za życzliwą i światłą współpracę w komitecie. W imieniu p. Wojewody i dyrekcji departamentu budowlanego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, mówca złożył życzenia szkole U. J. K.

Zkolei zabrał głos rektor dr. Stefko, wyrażając podziękowanie Ministerstwu WR i OP za życzliwość dla lwowskiej Almae Matris. Następnie mówca złożył podziękowanie wszystkim obecnym za udział w uroczystości, a przedewszystkiem inż. Welczerowi, pod którego światłem kierownictwem budowa tego wspaniałego gmachu doszła do skutku. Obejmując gmach ten w posiadanie, mówca wyraził życzenie, by gmach ten był znakiem utrwalenia nauki i zakończył słowami: „Quod felix faustum fortunatumque sit“.

Wkońcu przemówił delegat senatu w komitecie budowy dr. Bulanda, przedstawiając historję budowy tego gmachu. W r. 1927 za rektoratu prof. dr. Gerstmana senat otrzymał z Ministerstwa WR i OP 300.000 zł. na budowę Collegium. Plany gmachu wykonali inż. Broniewski i Ostrowski. Budowę oddano inż. Awinowi, a kierownikiem jej był inż. Katz. Budowa miała być wykonana we wrześniu 1930 r., niestety z powodu braku kredytu w r. 1931 zamknięto ją i dopiero gdy inż. Welczer wziął sprawę w swe ręce, budowa postąpiła znacznie naprzód, a wczoraj oddaną została do użytku Uniwersytetu.

Wyraziwszy podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego dzieła, mówca zaznaczył, że Collegium Maximum jest największą salą wykładową w Polsce (może pomieścić 540 słuchaczy) i jest urządzoną według najnowszych wymogów technicznych i hygjenicznych. Koszty budowy wyniosły 425.000 zł. Sala ogrzewana jest parą, a najnowsze urządzenia wentylacyjne umożliwiają dopływ 16 metrów sześc. świeżego powietrza na głowę w jednej godzinie. Sala wybudowana w stylu nowoczesnym ze światłem górnem i bocznem, zadziwia swoją wyjątkową akustyką. W sali znajdują się wspaniałe pulpity polīturowane z dębowej dykty, ustawione amfiteatralnie, nadto wzdłuż całej sali urządzono wygodną galerję również z pulpitami, tak, że 540 słuchaczy uzyska wygodne pomieszczenie.

Sala przeznaczona jest dla tych wykładów, które zgromadzają wyjątkową ilość słuchaczy. Mówca zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, który obecni trzykrotnie powtórzyli, chór akademicki zaś odśpiewał hymn a następnie „Gaudeamus“.

Wkońcu obecni oglądali salę, podziwiając wspaniałość jej urządzenia i świetne wyzyskanie terenu. O potężnej budowie niech świadczy fakt, że stropy, które równocześnie tworzą oszklony dach gmachu, spoczywają na 6-ciu belkach, każda wagi 30 tysięcy kg.

* * *

Z racji poświęcenia Collegium Maximum wspomnieć należy jeszcze o jednej sprawie. Głównym inicjatorem zbudowania Collegium był od wielu lat prof. Kazimierz Twardowski, jeden z najświetniejszych mistrzów i wychowawców naszej Wszechnicy, honorowy profesor Uniw., dzisiaj emeryt z własnej woli, ale zawsze pracujący w młodzieńczej pełni sił umysłu, inicjatywy, nieustannego działania. Z myślą o jego wykładach, uczęszczanych zawsze przez niezliczone rzesze wychowanków i uczniów Profesora, rodziło się to Collegium. Na uroczystości dzisiejszej nie było profesora Twardowskiego. Zapewne stan zdrowia nie pozwolił mu na to, bo chyba przypuścić nie można, aby o nim zapomniano. Żywe, gorące wspomnienie jego szanownej postaci i jego nauczycielskiej pracy unosiło się jednak w poważnym nastroju tego nowego przybytku nauki, w którym uczniowie prof. Twardowskiego radziby nieraz jeszcze posłyszeć jego słowa.

Zamierzone roboty drogowe
w roku 1934-35.

Ministerstwo Komunikacji w programie robót drogowych przewiduje największe wydatki na odbudowę istniejących nawierzchni drogowych i przystosowanie ich do nowoczesnych wymagań komunikacyjnych.

W zakresie budowy nowych dróg bitych i mostów drogowych. Ministerstwo Komunikacji ogranicza się do najpilniejszych potrzeb, przebudowując najbardziej zniszczone drogi, bowiem polityka Ministerstwa Komunikacji idzie w tym kierunku, aby wobec ograniczonych możliwości naprawić przedewszystkiem stan istniejących dróg bitych, których zaniedbanie musiałoby w przyszłości pociągnąć zwiększone koszta **naprawy.**

W programach pracy uwzględniono odnowę i konserwację zwykłych nawierzchni szutrowych na długości oko to 7.000 km., przyczem roboty te będą prowadzone w pierwszym rzędzie na ważniejszych traktach, posiadających intensywny ruch samochodowy i kołowy, a następnie w miarę posiadanych środków finansowych objęte będą drogi o mniejszem znaczeniu komunikacyjnem.

Koszt wyżej wymienionych robót wyniesie około 36,550.000 zł. Wydatek ten zostanie pokryty częściowo z kredytu Funduszu Pracy i Funduszu Inwestycyjnego (w wysokości 24.000.000 zł.), częściowo zaś skryptami dłużnemi Państwowego Funduszu Drogowego.

W dziale odbudowy i ulepszenia nawierzchni drogowej zamierza się wykonać: a) 63,3 km. bruków z kostek kamiennych, b) 54 km. bruków klinkierowych, c) 75 km. nawierzchni betonowych, asfaltowych z płyt i bloków, be tonowych typu ciężkiego, d) 33 km. nawierzchni z makagamu cementowego, względnie bitumicznego, typu średniego.

Ogółem ma być wybudowanych ok. 225 km. nawierzchni ulepszonych

—o—

Cięglewicz, Henryk Schmitt, bracia Mochnaccy, Ziemiałkowski i inni. W trudach i udrękach, w przyjacielskiem, bo prawie filareckiem kole austrjackiego kryminału zrodziła się pewnego rana muza Aleksandra Morgenbessera. Tutaj to, w celi Nr. 83 „Małych Koszar“ przy ul. Żółkiewskiej, w nastroju figlów i żartów więziennych, zaczął Morgenbesser, niby Konrad z „Dziadów“ w miniaturze, układać pierwsze swoje, ulotne wierszyki, odrazu o charakterze humorystycznym. Utrwalał je w sposób, przypominający przedhistoryczne prymitywy: pisane były starem piórem (znalezionem na podwórzu więziennem), maczanem w rozpuszczonej lukrecji (na kaszel!) — na papierze tytoniowym, wydobytym od strażnika. Kolportaż ich z celi do celi, od współwięźniów do współwięźniów odbywał się niemniej oryginalnie. Szły przez tu nel w ścianie, wyświdrowany znakomitym świdrem z maszynki od kawy, a zatajony grubą, mokrą bibułą, pokrytą wapnem ze ściany.

Cóż to były za utwory, z których zaśmiewały się wtedy przy przeżuwaniem winie i łakociach, wszystkie po kolei cele „Małej Kasarni“? Jakieś humorystyczne ballady, jakaś „Kumowa dolina“ o parze pijanych kumów, którzy zapadli się pod ziemię, i t. d.

Sława poezji Morgenbessera buchnęła jednak szeroko na całe więzienie dopiero z chwilą, gdy zaczął pisać pierwszy, wielki swój poemat „prowincjonalny“, swoją pierwszą groteskę-prowincjałę „Obronę Sokołowa“. Natchnęli mu ją dobrzy towarzysze. Bo wówczas był taki czas, że gdy w jednej izbie znaleźli się: literat, wesoły proboszcz z prowincji, dowcipny publicysta i jeden arystokratyczny urwis — to napewne wszystkie smutki odlatywały za góry. Tak stało się i tu: Obok Morgenbessera, jako najbliżsi jego „sąsiedzi“, siedzieli: ks. Aleksander Lipiński, proboszcz z Sokołowa obok Stryja, Henryk Górski, bratanek księżny Ponińskiej i Leon Korecki, doktor praw i publicysta. Dwaj ostatni pletli różne historje trzy po trzy, a wesoły proboszcz z Sokołowa opowiadał pyszne dykteryjski o swoich owieczkach, coraz to nowe i nowe...

Morgenbesser był dzieckiem prowincji galicyjskiej, wychował się w Jarosławiu, niejedno słyszał od ojca, od kolegów, więc chwytał w lot opowiadania towarzyszów, które układały mu się zaraz w zygzaki kapitalnej groteski. Dymitr Mochnacki przepisywał pieśń za pieśnią na tytoniowym papierze, a w maju 1844 r. całość była już gotowa. Co się potem stało, nietrudno się domyśleć. Władze austrjackie odkryły „zbrodnię“, rozpoczęły się różne dochodzenia i śledztwa, lecz ostatecznie skończyło się klapą. A Morgenbesser miał już przed sobą wytknięty cel jako literat: poczuł się mocny w swoim rodzaju humorystyczno-groteskowym, specjalnie w groteskowej prowincjonalce, i dosiadł Pegaza nie na żarty. W tem samem więzieniu ukropił jeszcze „Myślącego burmistrza“ i napisał jakąś zjadliwą humoreskę o senacie Sądu Kryminalnego lwowskiego, którą damy wyniosły w krynolinie na świat i z której radzi byli nawet poszczególni panowie radcy.

Kiedy w styczniu 1845 r. zartretyzowany, młody poeta opuścił, wskutek amnestji, kryminał, pozbawiony dyplomów i praw do rządowej służby, czuł się wprawdzie goły, jak święty turecki, ale laur zdolnego poety-humorysty zielenjał mu na podfysiałej w więzieniu głowie.

Nie będziemy rozpowiadać o dalszych losach prawnika-poety. Historję jego życia — podobną zresztą do żywotów wielu ówczesnych więźniów stanu — przedstawił z umiłowaniem ne stor lwowskich pisarzy, zmarły onegdaj, Chołodecki.

Morgenbesser wyniósł się z Galicji na Bukowinę, do Czerniowiec (gdzie zgromadziła się wtedy pokaźna grupa polskich patrjotów-emigrantów), ożenił się, stworzył sobie dom i rodzinę, i puścił się zrazu na „dependenturę“ adwokacką, potem przeszedł do notarjatu. Jak wielu jego współtowarzyszów młodzieńczej niedoli, trzymał się odtąd zdala od udziału w ruchach zbrojnych, za to wystąpił w roli działacza na polu społecznem i kulturalno-oświatowem na Bukowinie, jako energiczny i wpływowy organizator tamtejszej Polonji i jej życia. Urósł po latach do znaczenia osobistości pierwszorzędnej na bukowińskim terenie: założyciel i honorowy przywódca niemal wszystkich jej polskich placówek — chluba rejentów bukowińskich — szanowany przez Polaków, Rumunów, nawet przez Niemców — demokrata najczystszej krwi, polityk wytrawny, którego radzili się ludzie tacy, jak Smolka — pisarz-publicysta, pracujący na łamach wielu pism demokratycznych. W życiu osobistem niezbyt szczęśliwy (tracił po kolei wszystkich swoich najdroższych), w szacunku ludzkim coraz większy i coraz poważniejszy, tak, iż na widok jego odkrywano głowy — dożył lat sędziwych. Pogrzeb jego w 1893 r. był potężną manifestacją silnej już wtedy Polonji bukowińskiej, do której przyłączyły się głosy z całej Polski.

(C. d. n.)

Przygotowania do utworzenia centrali bibljotecznych Tow. Szkoły Ludowej.

Zarząd Główny TSL urządził ostatnio kurs dla bibljotekarzy Kół TSL z siedzib powiatów Województwa lwowskiego. Przybyło 33 słuchaczy. Kurs odbył się pod kierownictwem p. Sedlaczka. Głównem zadaniem było przeszkolenie działaczy oświatowych w tym kierunku, by w miastach powiatowych utworzyć centrale bibljoteczne, które się zajmą rozdziałem i ruchem książek na terenie danego powiatu. W wykładach przedstawiono słuchaczom najnowsze zdobycze wiedzy bibljotekarskiej, które równocześnie stosowano w praktyce na książkach ofiarowanych bezpłatnie przez Zarząd Głó wny dla każdego powiatu. Słuchacze zwiedzili również bibljoteki i wypożyczalnie TSL we Lwowie, oraz Ossolineum. Podobne kursy odbędą się w najbliższym czasie w Stanisławowie i Tarnopolu. (Wschód).

Francuz uczestnikiem Powstania Styczniowego na Podolu.

Ag. „Wschód" donosi z Tarnopola: Przy badaniu historji udziału ziem, któ re stanowią dziś teren Województwa tarnopolskiego, okazało się, że uczestnikiem Powstania Styczniowego na terenie Tarnopolszczyzny był porucznik 77 p. piechoty franc. Alfons Dider W r. 1863 Didier złożył podanie o zwolnienie z wojska francuskiego i wyjechał do Polski. Didier walczył m. i. przy boku włocha pułkownika Nullo, a następnie był inspektorem oddziałów nad granicznych w Tarnopolszczyźnie. W Polsce Didier dowiedział się, że zwolnienie jego z wojska francuskiego było nieformalne i że musi stanąć przed sądem wojskowym francuskim. Didier powrócił do Francji i po rozprawie zo stał całkowicie uwolniony.

Małżeństwa w III. kwartale ubiegłego roku.

Jak wynika z ostatnich zestawień Gł. Urzędu Statystycznego, w III-cim kwartale ub. roku zawarto w Polsce ogółem 54.118 małżeństw, w tem 23.077 w województwach centralnych, 14.703 w woj. południowych. 8.321 w woj. wschodnich. oraz 8.017 w woj. zachodnich.

Zgon poparzonego chłopca.

Wczoraj nad ranem w szpitaliku św. Zofji zmarł 3-letni Juljan Margulies. Chłopak przed tygodniem podczas nieobecności rodziców w mieszkaniu wylał na siebie duży czajnik wrzącej wody, która sparzyła mu twarz, szyję, piersi i ręce.

Porwanie dziecka.

Eugenja Lutczyn, zam. przy ul. Jakoba Strzemię 11, zaginął przed kilku dniami jej synek 6-letni. Romuald.

Matka zawiadomiła o zaginięciu dziecka policję. Wczoraj w Stryju przytrzymano jakąś kobietę wraz z Romkiem Lutczynem. Chłopak powrócił do matki, kobietę aresztowano.

Zaginięcie kobiety?

Dr. T. Flecker, zam. przy ul. Kraszewskiego 17, zawiadomił wczoraj Wydział śledczy P. P., że siostra jego dr. Ida Lothringerowa, zam przy ul. Tarnowskiego 40, wyszła jeszcze we wtorek z domu w stroju narciarskim i dotąd nie powróciła. Ponieważ dr. Lothringerowa wzięła ze sobą teczkę z garderobą, nie jest wykluczone, że wyjechała ze Lwowa. Policja wszczęła poszukiwania.

—n—

Czy Cybulski miał wspólników?

Wizja lokalna na miejscu zbrodni odbędzie się dziś rano.

Wstępne dochodzenia prowadzone w trybie doraźnym przeciwko Hieronimowi Cybulskiemu zostały ukończone. W czasie dalszych przesłuchań morderca opisał szczegółowo tragiczną noc z soboty na niedzielę i przebieg otrucia denatki.

Cybulski, który kilkarotnie zmieniał swe zeznania, ostatecznie przyznał się, że w czasie pijatyki z Szeifówną wlał jej do kieliszka cjankali, chcąc się przekonać, jak działać będzie trucizna. Cjankali otrzymał on od znajomego woźnego z Uniwersytetu, Franciszka Obacza, któremu powiedział, że musi otruć chorego psa.

Prokurator dr. Mostowski wydał nakaz aresztowania woźnego Obacza.

W mieszkaniu jego na Persenkówce przeprowadzono rewizję i znaleziono znaczną ilość chemikaljów pochodzących z laboratorium uniwersyteckiego.

Z zeznań Cybulskiego wynika, że Michał Kołodziej, przebywający w areszcie, razem z nim krajał zwłoki i pomagał mu przy ich pozbywaniu się.

Kołodziej temu zaprzecza, twierdząc, że nie wiedział, że mięso było ludzkie. Kołodziej będzie oskarżony o współudział w mordzie.

Wczoraj o godz. 14-tej Cybulski, Kołodziej i Obacz zostali odstawieni do więzienia sądowego.

Na miejscu zbrodni dokonano wczoraj przedpołudniem pomiarów kiosku i zdjęć sytuacyjnych.

Wizja lokalna z udziałem Cybulskiego odbędzie się dziś o godz. 10 rano.

Znalezione zwłoki nie są kompletne.

Zebrano już 40 części zwłok. Brak szyi, części dłoni oraz części rodnych.

Zbrodniarz usiłował prawdopodobnie zniszczyć części rodne dla zatarcia śladów płci swej ofiary, ale nie jest również wykluczone, że brakujące części ciała zostały pożarte przez kruki. Głowę ofiary trudno zrekonstruować, gdyż jest strasznie zmasakrowana.

Wczoraj posterunkowy P. P. przechodząc przez park Jordana tuż pod stacją pomp,

znalazł jeszcze jeden kawał mięsa ludzkiego o wadze 1 kg.

kawał ten wyrzucił Cybulski w drodze do parku Jordana.

Wnętrzności ofiary zbrodni zostaną poddane badaniom chemicznym, które wykażą ewentualną obecność trucizny w jelitach i żołądku. Badania te potrwają kilka dni.

Napaść kobiet na mordercę.

Gdy wczoraj rano odprowadzano Cybulskiego pod eskortą z wydziału śledczego do więzienia, na rogu ulic Kazimierzowskiej i Bernsteina jedna z przechodzących tę ulicą dziewcząt uliczncych rozpoznała Cybulskiego, wykrzykując głośno jego nazwisko. Momentalnie powstało zbiegowisko przechodni, przeważnie kobiet, które poczęły wygrażać Cybulskiemu. Posterunkowi rozpędzili przechodni i odprowadzili mordercę do więzienia.

W więzieniu.

W więzieniu Cybulski zachowuje się nadal spokojnie i prawie cynicznie. Umieszczono go w osobnej celi. W przerwach wolnych od przesłuchiwań, zdradza wielki apetyt i żąda jedzenia. Na pytania odpowiada stanowczo i bez namysłu.

—o—

Z EKRANU.

Katarzyna Wielka.

Realizator Paweł Czinner produkcja London-Film (kina Kopernik i Marysieńka).

Nowa moda przyszła na film: romanse głośnych monarchów. Historja oglądana z zamkowej sypialni. Zapowiedziana serje tego rodzaju „dokumentów" dziejowych rozpoczęła na naszych ekranach „Katarzyna Wielka" Czinnera. Fabuła obejmuje początek karjery wielkiej carycy aż do rewolucji pałacowej która strąciła z tronu jej męża, cara Piotra i dała jej do rąk jedynowładztwo Rosji. Głównym atutem filmu jest gra czołowych postaci: Katarzyny (Elżbieta Bergner) i Piotra (Douglas Fairbanks jr.). Odtwórczyni „Arjany" przytłoczona jakby była kostjumowym sztafażem XVIII. w. ale przecież ponad sztywność lalki z gablotki wynosi się wielki gest aktorski. Chyba nienapróżno Elżbieta Bergner zażywa u znawców sławy najinteligentniejszej aktorki ekranu. Podkreślić tu trzeba zasługę Czinnera który kronikę historyczną, czy też anegdotę dworską przekształcił w dobry film. W jego ujęciu gra cała „martwa natura" dworu carskiego (lwy kamienne, gasnąca ostatnia świeca), przedstawiona w kapitalnych skrótach i doskonale przestrzennie skomponowana. Czinnerowi też trzeba przypisać, że typy aktorskie postawione są świetnie, sama akcja toczy się wartko. Film cały nosi piętno porządnej roboty artysty. **bwl**

Święty Mikołaj.

Kolorowa groteska kreskowa Walta Disneya (Kopernik i Marysieńka).

Od niedawna groteska kreskowana na ekranie tętniła nowem życiem. To poetyczność, która weszła dopiero teraz w królestwo myszki Mikey, Betty Boop i kotka Feliksa. Podjęta zaś przez Disneya serja „Silly Simphony" ukazała cały ten zaczarowany świat — na kolorowo. Obecnie oglądamy druga już zkolei tego rodzaju barwną baśń kinową. Jej treść: św. Mikołaj gotuje się w niebie do wyjazdu na ziemię. Wre praca nad przygotowaniem zabawek i sporzadzeniem spisu. Nareszcie po wielkiej defiladzie zabawek, siwobrody święty odjeżdża na saniach ciagnionych przez reniфery w przestrzeń miedzyplanetarna. Całość jest nieporównanie piekna. Baśń zyskała wreszcie materjalny kształt widomy. **bwl**

Papryka.

Wyświetlana w kinie Apollo komedja francuska jest zgrabna, w miarę niebanalna i — melodyjna Odtwórczyni głównej roli Węgierka Zilahy ma naprawdę dużo temperamentu; być może, jest to właśnie ta „papryka we krwi", do której przyznaje się bohaterka. Pozatem atmosfera farsy francuskiej: zdrada małżeńska, łóżko i dużo odsłoniętych nóg kobiecych. A cóż bardziej umila życie, jak właśnie — nóżki kobiece? **bwl**

Egzotyczna rozgłośnia.

W połowie stycznia br. rozpoczęła działalność radjostacja w Kairze. Zbudowana przez egipskie towarzystwo Marconiego jest ona wyrazem najnowszej techniki w tej dziedzinie. Równocześnie z uruchomieniem tej stacji zaprzestały swej działalności dotychczasowe małe prywatne stacyjki. Dyrekcja nowej stacji, znajdującej się pod silnemi wpływami rządu składa się z 3-ch zastępców króla Fuada i dwu członków towarzystwa radjofonicznego. Jak z tego widać rząd egipski nawet personalnie zapewnił sobie decydującą większość w dyrekcji nowej rozgłośni.

Głos stacji egipskiej w eterze będzie dla wielu radjosłuchaczy prawdziwą sensacją.

Starożytna kultura Egiptu domagała się oddawna swego wyrazu w radjo. Szybka modernizacja kraju — pod wpływem oczywiście angielskim — przyśpieszyła realizację tego postulatu.

O ile jednak łatwo jest wybudować nawet w Egipcie stację radjową, o tyle trudno jest ustalić dla niej program, któryby zadowolił różnorodne gusty i upodobania tej mieszaniny ras i narodów, jaką odznaczają się wogóle kraje Wschodu, a Egipt w szczególności. Oprócz Egipcjan i Anglików mieszkają w Egipcie i będą radjosłuchaczami, których przy układaniu programu nie można pominąć, również inni Europejczycy: Francuzi Grecy, Włosi, Niemcy, Holendrzy, Bułgarzy, Belgowie, Hiszpanie, Portugalczycy, Duńczycy i Jugosłowianie. Gdy się do tego doda jeszcze konieczność organizowania propagandowych audycyj dla zagranicy — cała trudność zadania i wszystkie kłopoty programowe radja egipskiego staną się jasne.

Niezniszczalny sen o homunculusie.

Trzysta lat temu uczniowie Peracelsusa wypowiadali głośno przekonanie, że jest rzeczą zupełnie możliwą stworzyć ze składników nieorganicznych człowieka, homunculusa. Homunculus narodzi się w retorcie alchemika! — nietylko wierzono w to, ale i gotowano, warzono rozmaite ingredjencje, z których miał powstać człowiek laboratoryjny.

Dzisiaj, gdy obszary wiedzy sięgnęły daleko, gdy zdobycze jej zwiększają się co dnia a jednocześnie ukazują się oczom uczonych coraz to większe połacie i coraz to dalsze granice nieznanego, a być może i niepoznawalnego, wiara w stworzenie człowieka drogą syntezy chemicznej rozwiała się zupełnie i bezpowrotnie.

Znakomity biolog angielski, światowej sławy uczony, Haldane, wyraził przekonanie, iż pewnem jest bodaj, że nigdy, przy największym nawet rozwoju biologji, nie uda się wytworzyć sztucznie żywej komórki. Pesymistyczny pogląd Haldane'a znajduje swe oparcie i potwierdzenie w dotychczasowych badaniach nad protoplazmą, która jest żywą materją, z jakiej składa się komórka organiczna. Otóż w skład protoplazmy wchodzi białko oraz kilka pokrewnych składników. Niesłychane wysiłki biologów pozwoliły wejrzeć w strukturę białka; okazało się, iż ta pramaterja jest pomimo swej pierwotności niezwykle skomplikowana. Chemik wie doskonale, z czego się składa molekuła białka, wie, że tworzą ją rozmaite połączenia t. zw. kwasów aminowych. Istnieje dwadzieścia pięć rodzajów tych kwasów, które mogą być połączone w miljonie odmian w komórce. Ale w jaki sposób łączą się one, tworząc protoplazmę, tego nie wie dzisiaj żaden chemik, żaden biolog. Chemik potrafi wytworzyć w retorcie protoplazmę, podstawę wszelkiego życia organicznego. Ale będzie ona miała jedną wadę: nie będzie żyła.

Jednem z najmniejszych żyjątek jest monada Dallingeri; jednokomórkowe to żyjątko zaledwie dojrzeć można przez mikroskop, gdyż liczy ono trzechsetną część milimetra w średnicy! Zarodki (spory) tej monady są oczywiście o wiele mniejsze i liczą dwu tysięczną część milimetra w średnicy. A każdy z tych zarodników jest sam w sobie samodzielną żywą komórką.

Haldane dowiódł, że monada Dallingeri, najprymitywniejsze z żyjących stworzeń, liczy w każdej komórce 250 miljonów molekuł białkowych. Chemja współczesna jest bezsilna wobec tego cudu natury i żadne jej cuda nie potrafią zbudować żywej komórki.

KOBIETA W PRACY OBYWATELSKIEJ

Zebranie pełnego Zarządu Zrzeszenia Wojewódzkiego Lwowskiego Z. P. O K.

W dniu 2 lutego b. r. odbyło się we Lwowie w lokalu Z. P. O. K. zebranie Pełnego Zarządu Zrzeszenia Wojewódzkiego Lwowskiego. W zebraniu wzięły udział: z ramienia Zarządu Głównego Z. P. O. K. p. Ceysingerówna, tudzież delegatki 42 Oddziałów Z. P. O. K. z terenu Województwa Lwowskiego.

Po omówieniu spraw organizacyjnych przystąpiono do zaznajomienia się z Nową Ustawą Konstytucyjną. Przedstawiła ją zebranym delegatkom p. posł. Jaworska, omawiając jej poszczególne, najgodniejsze podkreślenia momenty, i wskazując, że stanowi ona ważny etap w przebudowie życia społecznego Państwa Polskiego. Trzonem jej zasadniczym to wzmocnienie władzy Prezydenta, który na jej podstawie będzie rzeczywiście czynnikiem decydującym w Państwie, czynnikiem nadrzędnym, a nie jak dotychczas tylko reprezentantem, bez możności prawa ingerencji w sprawach najbardziej zasadniczych.

Drugim ważkim w niej momentem, to zerwanie z dotychczasowem możnowładztwem parlamentaryzmu i sprowadzenie tegoż do roli jemu właściwej — ustawodawczej, a nie jak dotychczas niejednokrotnie i wykonawczej.

Państwo, jako dobro wspólne wszystkich obywateli, stawia nowa Konstytucja na miejscu naczelnem, każąc podporządkować jego dobru — dobro jednostki czy grupy, przewidując nawet sankcje za przekroczenie tego obowiązku obywatela wobec Państwa.

Przedstawiła również historję jej opracowywania w Komisji Konstytucyjnej i sposób w jaki została uchwalona.

Po wysłuchaniu referatu i dyskusji, oraz szeregu zapytań, uchwalono wysłać następujące depesze:

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ IGNACY MOŚCICKI — ZAMEK — WARSZAWA.

Przejęty głęboką radością z powodu dziejowego momentu uchwalenia nowej Konstytucji, stanowiącej tak ważny etap w przebudowie ustroju społecznego Państwa polskiego. Pełny Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Lwowskiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet pospiesza złożyć Wielce Szanownemu Panu Prezydentowi wyrazy głębokiego hołdu i zapewnienie, że zawsze stać będzie wiernie przy swej naczelnej dewizie „Państwo ponad wszystko".

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI BELWEDER — WARSZAWA.

Budzicielowi sumienia Narodu w czasach niewoli. Bojownikowi o wolność Polski. Wielkiemu Wychowawcy społeczeństwa odrodzonej Rzeczypospolitej Pełny Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Lwowskiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet ośmiela się przesłać wyrazy kornego hołdu i ślubowanie dalszego niezłomnego spełniania naczelnej swej dewizy „Państwo ponad wszystko".

PREZES RADY MINISTRÓW I MINISTER W. R. I O. P. JANUSZ JĘDRZEJEWICZ — WARSZAWA.

Z powodu uchwalenia nowej Ustawy Konstytucyjnej, stanowiącej dalszy etap w dziele wychowania obywatela Pełny Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Lwowskiego ZPOK przesyła sternikowi nawy państwowej i Ministrowi Oświaty wyrazy głębokiej radości i zapewnienia dalszej ofiarnej służby dla Państwa

PREZES WALERY SŁAWEK — WARSZAWA.

Wzruszony do głębi radosnym momentem dziejowym uchwalenia nowej Konstytucji, stanowiącej podstawy głęboko w życie społeczeństwa sięgającej zmiany. Pełny Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Lwowskiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet pozwala sobie przesłać zapewnienie, że tak jak dotychczas wiernie stać będzie przy swej naczelnej dewizie „Państwo ponad wszystko".

KAZIMIERZ ŚWITALSKI — MARSZAŁEK SEJMU — SEJM — WARSZAWA.

Z okazji uchwalenia nowej Konstytucji, stanowiącej nowy, twórczy etap w życiu społecznem Państwa polskiego. Pełny Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Lwowskiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przesyła wyrazy najgłębszej radości i zapewnienie dalszej ofiarnej pracy dla Państwa.

STAN CAR — WICEMARSZAŁEK SEJMU — SEJM — WARSZAWA.

Współtwórcy projektu nowej Konstytucji stanowiącej przełomowy moment w życiu społecznem odrodzonej Rzeczypospolitej, Pełny Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Lwowskiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet pozwala sobie przesłać wyrazy swego najgłębszego uznania i radości z powodu uchwalenia nowej Konstytucji.

Po krótkiej przerwie południowej przystąpiono do omówienia programu Referatu Wychowania Polityczno—Obywatelskiego.

Przyjęty na Walnym Zjeździe Delegatek Z. P. O. K. w Warszawie program omówiono, poczem odbyła się dyskusja.

Wszystkie delegatki stwierdzały konieczność uwzględnienia politycznego uświadamiania kobiet i nadrobienia poprzedniego w tym kierunku zaniedbania. Brak tego działu odczuwały w poprzednim programie Wydziału Wychowania Obywatelskiego.

Następnie p. posł. Bałabanówna wygłosiła referat p. t. „Praca Z. P. O. K. na terenie wsi", podając sposoby jej realizowania i podchodzenia do zagadnień wiejskich.

Wkońcu p. dr. Żukotyńska podała do wiadomości komunikaty Referatu Spraw Zagranicznych, zachęcając do pracy w Oddziałach na tym terenie.

Na tem zakończono posiedzenie, ustalając program przyszłego zebrania. Program ten obejmuje przedewszystkiem różne formy pracy w dziale Referatu Wychowania Polityczno-Obywatelskiego.

W dniu Święta Morza.

Mija 14 rok od czasu, gdy Polska uzyskała dostęp do morza. Dnia 10 lutego 1920 r. zanurzyły się w modrych falach Bałtyku sztandary polskie, radośnie zatrzepotał nad morzem Orzeł Biały, biorąc je niejako w swe wieczne posiadanie.

Królewski ptak — Orzeł Biały i gryf pomorski stanęli zbrojnie na warcie Pomorza, które odwiecznie polskie będąc, uwolnionej z niewoli wrażej powróciło znów do Polski.

Nie odrazu jednak zrozumiało społeczeństwo polskie, czem jest morze dla Polski, nie zdawało sobie dość dokładnie sprawy z tego, że dla 32 milionowego państwa morze to płuca, to okno szeroko na daleki świat otwarte. Nie zrozumiały tego, a może i rozumieć nie chciały rządy Państwa Polskiego do roku 1926. Rozumiał i ocenial dokładnie Marszałek Piłsudski, czego dowodem rozkaz Jego jeszcze jako Naczelnika Państwa z dnia 28 listopada 1918 r., który brzmi:

Dekret o utworzeniu marynarki.

„Z dniem 28 listopada 1918 r. rozkazuję utworzyć marynarkę polską, mianując jednocześnie pułk. Bogumiła Nowotnego szefem Sekcji przy Ministerstwie Spraw Wojskowych. (—) Józef Piłsudski."

Od roku 1926 t. j. od chwili objęcia z powrotem steru rządów przez Marszałka Piłsudskiego, jedną z najpoważniejszych trosk Jego i Rządu jest budowa portu gdyńskiego i organizacja marynarki polskiej wojennej i handlowej.

Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej z małej osady rybackiej, jaką była Gdynia do r. 1926, tworzy się port, który, jakkolwiek ze względu na ciężkie warunki finansowe Państwa nie mógł być stworzony taki, jakim być powinien, to przynajmniej w części może zaspokoić nasze potrzeby.

Tak jednak jak żaden dom wybudowany nie może być nazwany gotowym do użytku bez zabezpieczenia go zamkiem, tak i port bez zaopatrzenia go we flotę staje się bezużyteczny.

W tym też kierunku idzie stale troska Rządu, a towarzyszyć temu musi pełne zrozumienie społeczeństwa. Jako dowód, jak wiele jeszcze w tej dziedzinie pozostaje do zrobienia, niech posłuży fakt, że cały tonaż naszej floty wynosi tyle, ile jeden transoceaniczny statek amerykański.

I nie słów tu trzeba, ale zdecydowanej, świadomej woli całego społeczeństwa, ale ofiarnego wysiłku ogółu, realizującego hasło „nie słów nam trzeba, ale żagli i steru".

Czem jest zabezpieczenie dostępu do morza i możności pełnego wykorzystania go, powinien nas pouczyć smutny fakt z r. 1920, kiedy to w chwili największego niebezpieczeństwa zatrzymano, przez sztucznie wytworzony strajk marynarzy w Gdańsku, transport amunicji przysłanej do Polski.

Pamiętajmy, że wrogowie nasi nie śpią, że świat liczy się tylko z silnymi, dlatego też każdy grosz złożony przez obywatela na Fundusz Obrony Morskiej to zabezpieczenie sobie jednego dłużej dnia spokojnego.

Dzień Święta Morza winien stać się jawnym dowodem ukochania idei stworzenia silnej floty; winien stać się dniem, w którym na Fundusz Obrony Morza sztuka złota bogacza zespoli się ze skromnym groszem wdowim.

M. Bednarska.

Z działalności Zrzeszenia Powiatowego Z. P. O. K. w Złoczowie.

Oddział w Kutkorzu. Powstał 14 kwietnia 1933. Przewodniczącą Oddziału jest p. E. Glazerowa. Z ramienia Referatu Wych. Obyw. urządził ten młody jeszcze Oddział 7 zebrań członkiń, na których omawiano zagadnienia związane z ostatniemi wydarzeniami politycznemi w państwie. Zorganizował Koło Młodych oraz wysłał delegatkę na Walny Zjazd do Warszawy.

Z ramienia Referatu Op. n/M i Dz. zorganizował dożywianie dzieci biednych. Na ten cel urządzono zabawę taneczną i wentę, a dochód przeznaczono na akcję dożywiania. Członkinie urządziły zbiórkę towarów pomiędzy sobą, oraz zbiórkę fantów. Z darów tych urządzono uroczyste zakończenie roku szkolnego

Urządził również Oddział w Kutkorzu przedstawienie, a zespół amatorski pojechał także z przedstawieniem do Krasnego. Dochód z tych przedstawień został obrócony na uzupełnienie inwentarza.

Oddział w Uszni (Oddział wiejski) zorganizowany został przez Zrzeszenie Powiatowe w Złoczowie dnia 23 kwietnia 1933. Przewodniczącą jest p. Trznadłowa Matylda. Oddział ten prowadzi pracę nad uświadomieniem politycznem kobiety wiejskiej. Odbyło się 12 zebrań ogólnych, na których prowadzono pogadanki treści ekonomiczno-gospodarczej, o prawach, o obowiązkach kobiet w stosunku do Państwa, wyświetlono obrazy z życia Marszałka Piłsudskiego, oraz wygłaszano referaty z dziedziny historycznej, nauki o Polsce Współczesnej, hygjeny życia codziennego i gospodarki kobiecej. Nadto członkinie biorą gremjalnie udział w uroczystościach narodowych, a dnia 11 listopada urządził Oddział uroczystość 15-lecia istnienia Niepodległej Polski, na której przewodnicząca p. Trznadlowa wygłosiła referat na temat „Szlakiem Pierwszej Brygady". Potem wygłoszono wiersze i odśpiewano pieśni patrjotyczne. W dniu 1 stycznia urządzono drzewko i gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci oraz opłatek dla członkiń.

Oddział ma w posiadaniu apteczkę, z której korzystają przedewszystkiem członkinie. Apteczka ta przynosi dużo korzyści całej wsi. Delegatka Oddziału brała udział na Zjeździe w Warszawie, a po powrocie zdawała sprawozdanie z dążeń, które przejawiły się na Zjeździe. Oddział przeciwstawia się bardzo silnie destrukcyjnej działalności Stronnictwa Ludowego, które ma swoich zwolenników we wsi. Szczególnie ostro atakuje to stronnictwo na publicznych zebraniach ZPOK. i stara się aktywność osłabić. Praca ta Stronnictwa Ludowego nie wydaje żadnych rezultatów.

Wielką niespodzianką dla Oddziału był przyjazd posłanki Bałabanówny, które wraz z Łukaszewską, Brodnicką i Tobiaszową ze Złoczowa odwiedziły Oddział i były z ogromną radością witane. Na zebraniu, na którem referowała p. posłanka sprawy dotyczącej polityki rolniczej obecnych Rządów, byli również obecni mężczyźni, zadając p. posłance szereg pytań i poruszając szereg bolączek życia wiejskiego. Pani posłanka rzeczowo i wyczerpująco odpowiedziała na wszystkie pytania.

Oddział w Białym Kamieniu. Przewodniczącą jest p. Rudykowa Emilja. Oddział prowadzi referat Op. N/M i Dz., który zajmuje się już drugą zimę dożywianiem najuboższej dziatwy, urządził w lecie półkolonje dla 20 dzieci, urządził 2 zabawy dziecięce, na święta Wielkanocne, Boże Narodzenie i św. Mikołaja urządza dla dzieci uroczystości, w czasie których każde otrzymuje skromny, ale pożyteczny upominek.

Oddział urządził pod kierownictwem p. Rudykowej 2 przedstawienia amatorskie oraz 3 zabawy ludowe. Ponadto urządzono w pierwszą rocznicę śmierci p. prez. Mościckiej uroczystą akademję, na której przemawiała o zasługach p. prezydentowej p. Tobiaszowa ze Złoczowa.

Członkinie brały również udział czynny w uroczystej akademji z okazji 250-letniej rocznicy Odsieczy Wiednia. Oddział odwiedziła dwukrotnie p. posł. Bałabanówna.

Oddział w Gołogórach Przewodniczącą jest p. Fiałowa Marja. Oddział prowadzi co drugą niedzielę zebrania, na których wygłaszane są referaty na temat wychowania dzieci, wychowania obywatelskiego i uświadomienia politycznego kobiet oraz na tematy dotyczące Polski Współczesnej. Oddział urządza uroczystości związane z rocznicami narodowemi, a więc Powstania styczniowego, 3-go Maja, imieniny p. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego Ostatnio urządził Oddział wspólny opłatek wraz z Kołem TSL. Obecnie zajmuje się Oddział dożywianiem 120 dzieci na terenie szkoły powszechnej. Oddział odwiedziła witana bardzo radośnie posłanka Bałabanówna

Zrzeszenie Powiatowe w Złoczowie przystąpiło nadto do zreorganizowania Oddziału w Krasnem, którego działalność osłabła w ostatnich czasach wskutek wyjazdu przewodniczącej. Obecnie przewodniczącą została p. Skoraczewska. Równocześnie powstał nowy Oddział ZPOK. na terenie powiatu złoczowskiego, a mianowicie w Brodnicy.

Kurs okulistyki społecznej dla lekarzy.

W Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie odbędzie się w czasie od 20 do 28 marca br. IX-ty kurs trachomatologii i okulistyki społecznej dla lekarzy. Program kursu obejmuje wykłady teoretyczne, oraz zajęcia praktyczne w oddziałach i ambulatorjach ocznych oraz w przychodniach przeciwjaglicznych. Kurs poświęcony będzie przedewszystkiem zagadnieniom jaglicy.

Opłata za kurs wynosi zł. 25. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Państwowej Szkoły Higjeny, Warszawa, ul. Chocimska Nr. 24, w terminie do 5 marca br.

Chcąc ułatwić udział w kursie lekarzom powiatowym i samorządowym, współpracującym w akcji zwalczania jaglicy, oraz lekarzom przychodni przeciwjaglicznych, Państwowa Szkoła Higjeny przyzna pewną ilość stypendjów w wysokości 50 do 150 zł. z funduszów, otrzymanych z ministerstwa opieki społecznej. Podania o przyznanie stypendjów wraz z zaświadczeniem odpowiedniej władzy składać należy do 10 lutego br.

Ogloszen'a urzędowe.

LICYTACJE

IV. Km. 974/33 Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelnośc'. Na wniosek Partenia Steciaka i Józefy Steciak we Lwowie. iako strony egzekwuiacei odbedzie sie dnia 28 lutego 1934 o godz. 9 przedpoł w biurze Nr. 1. sali Nr II. Sadu Grodzkiego mieiskiego we Lwowie ul. Sadowa 7 na zasadzie uchwały z 11 lipca 1932 zatwierdzonych warunków licytacia nastepujacych realności: ks gr. gm. m. Lwowa whl 1208/II Oznaczenie realnośc parcela budowlana l. k 1968/7 i parc. grt l k 5001/13 l k o łacznej powierzchni 677 m. kw., na których stoia: 1) dom trzy pietrowy z czwartem piaterkiem na podda szu, 2) parterowa oficyna drewniana. 3) stróżówka parterowa murowana 4) szopa drewniana położona przy ul. Alembeków 1. 3 pod l. konsk 1134 2/4 Realność ta obciażona iest służebnościa wpisana pod poz 15 karty. oczeniona na 1.500 zł Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 205 075 zł. 98 gr. Najniższa oferta 102.537 zł. 99 gr Do realności whl 1208/II ks. gr. gm m Lwowa należa nastepuiace przynależności: 8'75 m. parkanu. 2 drzewa owocowe. 3 paki na śmiecie. 15 muszel wodociag. 15 kociołków miedź krata drzwiowa. 2 kr okienne krata kanałowa. 8 krat w oknach piwnicznych. 4 lampki elektryczne ocenione łacznie na 850 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastapi Sad Okregowy we Lwowie W. III. iako Sad hipoteczny zanotuie wyznaczenie terminu licytacyjnego Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych. dalei wierzycieli których pretensie powstały z tytułu udz'elenia kredytu lub oparte sa na zapisie kaucyjnym. wreszcie organów publicznych wymierzajacych podatki i daniny publiczne. zamieszczone iest na odwrotnej stronie eduktu 385/K

Komornik Sadu Grodzkiego miejskiego Rewiru IV.

Lwów, 4 września 1933.

III. Km 2105. 2446. 4310. 4384/3. Obwieszczenie. Komornik Sadu Grodzkiego miejskiego we Lwowie Rewiru III z siedziba urzedowa przy ul. Janowskiej 74. na zasadzie art. 602 K.P C. obwieszcza. że w dniu 19 lutego 1934 o godzinie 10 rano. odbedzie sie licytacja publiczna ruchomości należacych do dlużniczki w mieszkaniu we Lwowie. przy ul. Prowiantowej 4. ban'aki. kotły. maszyna do wyrobu wody sodowej i inne rzeczy fabryczne. 596/K

Lwów. dnia 1 lutego 1934.

V. Km 2602/33. Dnia 7 marca 1934 r. o godzinie 13 tej odbedz'e sie w Sadzie grodzkim miejskim we Lwowie. przy ul. Sadowej 7. w sali II. biuro Nr 1. licytacja realności obj. whl. 667/III. dzielnicy. położonej pod lkons 749 3/4 we Lwowie w narożu ul. Piastów przy ul Balonowej l. 6 o powierzchni 406 m kw z II. pietrowym budynkiem mieszkalnym. Cena szacunkowa 100 020 zł. Najn'ższa oferta 50.010 zł. Komornik Sadu grodzkiego miejskiego we Lwowie Rewiru V. pl. Marjacki 5. 597/K

V Km 2415/33. Dnia 7 marca 1934 o godzinie 11. odbedzie sie w Sadzie Grodzkim miejsk'm we Lwowie. przy ul. Sadowej l. 7. w sali II.. w biurze Nr 1. licytacja realności obj whl 130/III. dzielnicy gm. m Lwowa. położonej przy ul. Zamarstynowskiej 41 składajacej sie z parceli budowlanej lkat 2315 o powierzchni 792 m kw. i parceli gruntowej lkat. 5229/2 o powierzchni 1763 m kw z 14 budynkami parterowymi o różnem przeznaczeniu Cena szacunkowa 106 555 zł. Najniższa oferta 60 624 zł 598/K

Komornik Sadu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie Rewiru V.

Dnia 7 marca 1934.

IV. Km 2717/33. Obwieszczenie. Komornik Sadu Grodzkiego miejskiego we Lwowie Rewiru IV ogłasza że w dniu 19 lutego 1934 o godz. 11 odbedzie sie egzekucyjna sprzedaż przez licytacje publiczna ruchomości należacych do dłużnika w jego mieszkaniu we Lwowie. przy ul. Podlewskiego l 7. oszacowanych na łaczna sume 785 zł.. które można ogladać w miejscu sprzedaży w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym. 599/K

Komornik Sadu Grodzkiego miejskiego we Lwowie. Rewiru IV Brajerowska 3.

Lwów. 3 lutego 1934

I. Km. 183/34. Obwieszczenie Józef Ziemiański. komornik Sadu Grodzkiego. Rewiru I. w Przemyślu. przy ul. Dworskiego 14 a. urzedujacy ogłasza. że dnia 19 lutego 1934 r. w Przemyślu a to o godz. 11 przedpoł przy ul Wodnej 6 o godz 12 przedpoł przy ul Mickiewicza 26 (firma Pipe i Lichtbach. odbedzie sie licytacyjna sprzedaż rozmaitych towarów konfekcji meskiej ocenionych na kwote 6.530 zł. Ruchomości zlicytować sie majace ogladać można do dnia licytacji w dniach powszednich na miejscu o godz 10—16. 601/K

Komornik

Dnia 6 lutego 1934.

Km. 86/34. Obwieszczenie Komornik Sadu Grodzkiego w Żydaczowie. zamieszkały w Żydaczowie na zasadzie art 602 K P. C. obwieszcza że w dniu 26 lutego 1934 od godz. 9 odbedzie sie licytacja publiczna ruchomości. należacych do Abrahama Berla Schlechtera w iego lokalu w Cuculowcach składajacych sie z 15 dojnych krów. rasy mieszanej. maści czerwono - białej. liczacych od 5 do 10 lat. oszacowanych na łaczna sume 3.000 zł. które można ogladać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży. w czasie wyżej oznaczonym.

Emanuel Jurkiewicz. komornik.

Żydaczów. 6 lutego 1934. 602/K

II. Km 2159/33 Obwieszczenie o licytacji nieruchomości Komornik Sadu Grodzkiego w Nowym Saczu Rewir II. ogłasza że na wniosek Komunalnej Kasy Oszczedności miasta Krakowa. odbedzie sie dnia 12 marca 1934 o godzinie 10'30 w Sadzie Grodzkim w Nowym Saczu. biuro Nr. 35 licytacja 6/16 cześci realności objetej lwh 975 położonej w Nowym Saczu przy ul. Naściszowskiej należacej do Heleny Kellerowej i Michała Gintera po 3/16 cześci składajacej sie z pb. lk 1557 o obszarze 5 ar. 54 m. kw. wraz z domem murowanym parterowym. dachówka krytym o dwóch mieszkaniach po 2 pokoje i kuchni zpn.. oraz dwóch izb przeznaczonych na warsztat kowalski i kołodziejski oszacowane z 6/16 cześciach na 8175 zł. 15 gr. Najniższa oferta. która stanowi cene wywołania wynosi 4.087 zł 58 gr. Każdy z licytantów winien przed rozpoczeciem licytacji złożyć wadjum 1/10 cześć ceny szacunkowej. to jest kwote 817 zł. 51 gr. w gotówce lub w papierach wartościowych. te ostatnie w wartości 3/4 cześciach ceny gieldowej. Realność można ogladać w dnie powszednie od godziny 9—18. akta. protokół oszacowania i warunki licytacyjne przegladać można w godzinach urzedowych do 25 lutego b. r u komornika Rewiru II. plac św. Kazimierza l. 2. później aż do dnia licytacji w Sadzie w biurze Nr. 33. 604/K

I. Km. 3463/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Pokuckiego Sojuza kred. gospod. w Kołomyi przez adwokata strony egzekwujacej dra A Czajkowskiego w Kołomyi. odbedzie sie dnia 12 marca 1934 o godz 1 przedpołudniem w biurze Nr. 20. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja nastepujacych realności. Ks gr. gm. kat Siemakowce whl 1394 Oznaczenie realności pgr. 2690/3 rola 3 morgi 667 sażni kwadr. z domem mieszkalnym. spichlerzem. lepianka. stodoła. stajnia. kurnikiem. wraz z sadem. około 100 drzew owocowych. studnia pgr. 2690/143 rola 8 morgów 19 sażni kwadr. Wartość szacunkowa wraz z przynależ 27.106 zł. Najniższa oferta 18.071 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastapi 603/K

Komornik Sadu Grodzkiego Rew I.

Kołomyja. 24 stycznia 1934.

II. Km. 54/34 Edykt licytacyjny. Dnia 13 marca 1934 odbedz'e sie w Sadzie grodzkim miejskim we Lwowie Oddział II. o godzinie 11 ej licytacja realności obj. whl. 1382 ks. gr. gm. m Lwowa dla I. dzielnicy. składajacej sie z parceli budowlanej lkat. 5417 o powierzchni 428 m kw z budynkiem I. pietrowym mieszkalnym. położonej we Lwowie. przy ul. Lwowskich Dzieci l. orj 22 (l. konskr 17251/4). Najniższa oferta 25.885 zł. 573/K

Komornik Sadu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie. Rew. II.

Km. 1243/33. Obwieszczenie. Komornik Sadu grodzkiego w Kozowej na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza. że w dniu 15 marca 1934 o godzinie 11 rano w sali posiedzeń Sadu grodzkiego w Kozowej Nr. 8 odbedzie sie sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Stefana Zacnego własnej. odpowiadać majacej pb 7/1. 7/2. 7/3 i 122 gm kat. Kozowa. co do której ksiegi gruntowe uległy zniszczeniu. Na nieruchomości tej znajduje sie dom mieszkalny. dwie stodoły. chlewik. ustep Realność ta. stanowiaca gospodarstwo Stefana Zacnego. położona jest w Kozowej i oszacowana została wraz z przynależnościa na sume 7469 zł.. sprzedaż zaś rozpocznie sie od ceny wywołania tj. od kwoty 5601 zł. 80 gr. Licytant przystepujacy do przetargu powinien złożyć rekojmie w gotowiźnie w kwocie 746 zł 90 gr albo w takich papierach wartościowych badź ksiażeczkach wkładkowych instytucji. w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjete beda w wartości 3/4 cześci ceny giełdowej. Przy licytacji beda zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie beda podane do wiadomości warunki odmienne że prawa osób trzecich nie beda przeszkoda do licytacji i przysadzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczeciem przetargu nie złoża dowodu. że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej cześci od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sadu nakazujace zawieszenie egzekucji. że w ciagu ostatnich dwóch tygodni przed licytacja wolno ogladać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18. akta zaś postepowania egzekucyjnego można przegladać w Sadzie. 580/K

Komornik Sadu Grodzkiego

Kozowa. dnia 29 stycznia 1934

Km 104/34 Obwieszczenie. Komornik Sadu Grodzkiego w Tłumaczu. urzedujacy w Tłumaczu przy ul por Żwirki pod. Nr. 3. na zasadzie art. 679 K. P C obwieszcza że w dniu 15 marca 1934 r od godziny 11 rano. w sali posiedzeń Sadu Grodzkiego w Tłumaczu odbedzie sie sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości 9/12 cześci objetej whl 30. składajacej sie z parc. bud. 17/4. 17/5 i 632. oraz pgrt 346/3 wraz z budynkami i przynależnościami położonej w Tłumaczu powiecie Tłumackim Województwie Stanisławowskiem obejmujacej powierzchni w całości 3 ar 59 m. kw.. która stanowi własność w 10/12 cześciach Chaji Recheli 2-im Reiss a 2/12 cześci Markusa Dauera. Nieruchomość ta ma urzadzona ksiege hipoteczna w gm. Tłumacz. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sume 20.874 zł. 80 gr. Sprzedaż zaś rozpocznie sie od ceny wywołania to jest od kwoty 15.656 złotych 10 gr. Licytant przystepujacy do przetargu powinien złożyć rekojmie w gotowiźnie w kwocie 2.087 zł. 48 gr. albo w takich papierach wartościowych badź ksiażeczkach wkładkowych instytucji. w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. i że papiery wartościowe przyjete beda w wartości 3/4 cześci ceny giełdowej Przy licytacji beda zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie beda podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie beda przeszkoda do licytacji i przysadzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń. jeżeli osoby te przed rozpoczeciem przetargu nie złoża dowodu. że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej cześci od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sadu. nakazujace zawieszenie egzekucji. że w ciagu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacja wolno ogladać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej. akta zaś postepowania egzekucyjnego można przegladać w Sadzie. 571/K

Komornik.

Tłumacz 30 stycznia 1934.

AMORTYZACJE.

T 239/33. Stefanowi Muryn zagineła ksiażeczka wkładkowa Centralnego Banku Kooperatywnego we Lwowie Nr 10078. na nazwisko Stefan Muryn. opiewajaca na 128.95 dolarów. Wzywa sie posiadacza i interesowanych do zgłoszenia praw do sześciu miesiecy. Po tym czasokresie uzna Sad ksiażeczke za umorzona 584

Sad Okregowy

Lwów, 12 stycznia 1934.

UPADŁOŚCI.

Sa 24/33/57. Zatwierdza sie ugode zawarta na audiencji ugodowej w dniu 6 września 1933 miedzy dłużnikami Bernardem Menkerem i Cecylja Menker we Lwowie a ich wierzycielami 581

Sad Okregowy

Lwów. 5 grudnia 1933.

Sa 35/33/42. Postepowanie ugodowe do majatku dłużnika Jakóba Griffla kupca we Lwowie Skarbkowska 25. zastanawia sie po myśli § 56 ust. l. ord. ukł. 582

Sad Okregowy

Lwów. 18 listopada 1933

S 2/33/32. Uchwałe tutejszego Sadu z dnia 15 kwietnia 1933. która otwarto konkurs do majatku Firmy Zakłady Przemysłowe „Merkury" S. A. we Lwowie. Karola Czudżaka. Gizeli Kiełbusiewicz. Bronisława Kiełbusiewicza. Władysławy Łysakowskiej. Marji Łysakowskiej — jako ocwiadczonych spadkobierców śp. Kazimierza Kiełbusiewicza — znosi sie. 583

Sad Okregowy

Lwów, 6 czerwca 1933.

Sa 7/32. Postepowanie układowe Jakóba Samsona Aboscha z Kut ukończono. Układ zatwierdzono 588

Sad Okregowy

Kołomyja. 17 stycznia 1934.

I Sa 1/34 W sprawie ugodowej do majatku dłużnika Abrahama Feintucha kupca w Zbarażu ustanowiono w miejsce zarzadcy ugodowego Franciszka Kanasa zarzadca D. Borucha Pudlesa kupca w Zbarażu.

Sad Okregowy. Wydział I.

Tarnopol. dnia 3 lutego 1934. 591

Sa 84/30. Postepowanie ugodowe do majatku dłużnika Chaima Metha kupca w Dabrowie ad Tarnów. 595

Sad Okregowy Wydział I.

Tarnów dnia 11 kwietnia 1931.

FIRMY.

Firm 150/33. Wpisano w rejestrze przy firmie „Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu Stow. zarej. z ogr. poreka w Horodence w likwidacji Na wniosek likwidatora z 19 października 1933 firme z rejestru sie wykreśla. Data wpisu 14 listopada 1933. 586

Sad Okregowy

Kołomyja. 14 listopada 1933.

Firm 12/34 Rga II-60. Wpisano w rejestrze handlowym dla firm pojedyńczych: Brzmienie firmy: Art. wytwórnia stor. firanek i kap Marja Horowitz Kołomyja. Kościuszki 39 Siedziba firmy: Kołomyja Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób robót recznych z zakresu firanczarstwa oraz dekoracji wnetrz. a w szczególności wytwórnia stor. firanek kap. makat. obrusów. kilimów itp. Prokurentami firmy ustanowieni: Markus Horowitz i Józef Horowitz z tem. że każdy z nich ma oddzielnie prawo do samoistnego działania i podpisywania firmy. Do zastepywania firmy na zewnatrz upoważnieni sa Marja Horowitz. badź też Markus Horowitz. badź Józef Horowitz. Firme podpisuje sie w ten sposób. że pod wypisanem lub wyciśnietem brzmieniem firmy umieści swój podpis Marja Horowitz albo Markus Horowitz z dopiskiem per procura albo Józef Horowitz z dopiskiem per procura. Data wpisu 10 stycznia 1934. 537

Sad Okregowy

Kołomyja. 10 stycznia 1934.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 251/30. Dmytro Wekecki syn Fedora urodzony 17 sierpnia 1889 w Siemakowcach powiat Horodenka jako żołnierz byłej armji austrjackiej zaginał na wojnie światowej Należy udzielić wiadomości o zaginionym Sadowi. 589

Sad Okregowy

Kołomyja 26 maja 1931.

T. 85/33. Wasyl Nikieforuk syn Dmytra i Anny urodzony 2 stycznia 1879 w Horodence powiat Horodenka wyemigrował przed 32 laty do Argentyny i zaginał. Należy udzielić wiadomości o zaginionym Sadowi. 590

Sad Okregowy

Kołomyja. 5 stycznia 1934.

T. 59/32. Tymofij Rabyniuk urodzony 22 lipca 1877 w Kosowie starym. T. 26/33 Michał Strynadiuk syn Jana urodzony 4 sierpnia 1894 w Żabiem-Ilcia. T. 50/33. Michał Kawaciuk syn Iwana urodzony 19 września 1887 w Myszynie. T. 80/33. Michał Szajewicz syn Antoniego urodzony 29 września 1875 w Ceniawie. T. 86/33. Wasyl Czemerys syn Michała urodzony 31 sierpnia 1892 w Peczeniżynie zaginęli na wojnie światowej. Należy udzielić wiadomości o zaginionych Sadowi. 591

Sad Okregowy

Kołomyja, 5 lutego 1934.

ROZMAITE.

Prez. 1622/34. Edykt II Sad Apelacyjny w Krakowie w sprawie ustalenia odnowionych przez Sad Grodzki w Gorlicach wykazów hipotecznych ksiegi gruntowej dla gminy katastralnej Wirchne. podaje do wiadomości. że w pierwszym terminie edyktalnym zakreślonym tutejszym edyktem z 25 sierpnia 1933 r. Prez. 11344/33 zgłoszono do lhip 2047/33 obciażenie na rzecz Pachoniego Bichuniaka które jako dawny cieżar na karcie C. lwh. 4 ks gr. gm. kat. Wirchne Anny z Kwiatków Bichuniakowej wpisano Wobec tego wzywa sie po myśli § 14 ust. z 25 lipca 1871 l 96 austr dzup wszystkich. którzy uważaja sie za pokrzywdzonych w swych prawach przez istnienie lub stopień hipoteczny wspomnianego wpisu. aby zarzuty swe do dnia 10 maja 1934 włacznie w Sadzie Grodzkim w Gorlicach wnieśli. gdyż w przeciwnym razie wpisy te uzyskaja skutki wpisów hipotecznych. Przywrócenie do pierwotnego stanu zaniedbanego terminu edyktalnego i przedłużenia go dla poszczególnych stron sa niedopuszczalne. 592

Sad Apelacyjny Wydział II.

Kraków. 31 stycznia 1934.

Prez. 1767/34 Edykt II. Sad Apelacyjny w sprawie ustalenia odnowionych przez Sad Grodzki w Gorlicach wykazów hipotecznych dla ksiegi gruntowej gmin katastralnych Rychwałd i Kunkowa — podaje sie do wiadomości. że w pierwszym terminie edyktalnym. zakreślonym edyktem z 19 września 1933 Prez 15717/33 zgłoszone zostały cieżary a to 1) do lhip 1836/33 przez dra Henryka Arnolda o wpis prawa zastawu w stanie biernym realności lwh 512 ks. gr gm. kat. Rychwałd Antoniny Serwońskiej własnej. 2) do lhip. 2306/33 przez dra Szymona Holländra i Franie Holländrowa o wpis prawa zastawu w stanie biernym realności lwh. 482 ks. gr. gm kat. Rychwałd Markusa Goldberga własnej. 3) do lhip 2348/33 przez Marje i Aleksandre Raczkowskie o wpis prawa zastawu w stanie biernym realności lwh. 50 i 52 ks. gr. gm kat Kunkowa. Osypa Raczkowskiego syna Ignacego własnych Cieżary te wpisano na kartach C. powołanych wykazów hipotecznych. jako dawne cieżary. Po myśli § 14 ust. z 25 lipca 1871 l 96 dzup wzywa sie wszystkich. którzy uważaja sie za pokrzywdzonych w swych prawach przez istnienie lub stopień hipoteczny wspomnianych wpisów. aby zarzuty swe do dnia 10 maja 1934 r. włacznie w Sadzie Grodzkim w Gorlicach wnieśli gdyż w przeciwnym razie wpisy te uzyskaja skutki wpisów hipotecznych Przywrócenie do pierwotnego stanu zaniedbanego terminu edyktalnego lub przedłużenia dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne. 593

Sad Apelacyjny Wydział II.

Kraków, 31 stycznia 1934.

Program radjowy.

Piatek, 9 lutego

Lwów. Godz. 7—8: Audycja poranna 8—11.40: Przerwa 11.40: Codz. Przeglad Prasy Polskiej 11.50: Odczytanie programu na dzień bieżący i komunikaty 11.57: Sygnał czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie. heinał z Wieżv Marjackiej w Krakowie. 12.05: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry mandolinistów Poczt. Przysp. Wojsk. pod kier. St. Radziejowskiego. 12.30: Wiadomości meteor. 12.33 D. c. muzyki 12.55: Dziennik południowy 13: Komunikat Min. Op. Społ. 13.05—15.25: Przerwa. 15.25: Lwowska giełda zbożowa. Repertuar teatrów 15.30: Wiadomości gospod. 15.40: Muzyka kameralna — Schubert — płyty. Silva Rerum. 16.40: „Wśród książek" omówienie ostatnich wydawnictw. 16.55 Trans. z Warszawy i Poznania. Koncert solistów w wyk. p. Z. Adamskiej (wiolonczela). M. Rońskiej (msopran) i J. Wolińskiego (tenor) trans z Poznania. Solistom z Warszawy akomp. prof. L. Urstein. 17.50: Lekcja stenografji przez radjo — przeprowadzi dr M. Mesuse. lektor Uniw. JK. 18: Trans. z Krakowa. Odczyt „Legenda o Białym Domku w Zakopanem" wygł. dyr. T. Malicki. 18.20: Trans. z Warszawy. Koncert polskiej muzyki ludowej w wyk. orkiestry Suchowskiego i Dzierżanowskiego. 19: Audycja Zw. Pracy Obyw. Kobiet i odczyt „Kobieta jako pionierka kultury i piękna" wygłosi dr. A. Skulska. 19.08: Rozmaitości. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Lokalne wiadomości sportowe. 19.43: Komunikat śniegowy 19.47: Dziennik wiecz. 19.55: Odczytanie programu na dzień następny. 20: „Myśli wybrane". 20.02: Trans. z Warszawy. Pogadanka muzyczna prof. St. Niewiadomskiego. 20.15: Trans. z Warszawy. XVIII-ty koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. J. Georgescu oraz W. Piasecka (fortep.) W przerwie trans z Warszawy. Feljeton literacki. „Najnowszy obraz literatury francuskiej" wygł. p. R. Zrebowicz. 22.40: Trans z Warszawy. Muzyka taneczna z kaw. „Adria". Orkiestra Landowskiego i Pewznera 23: Trans. z Warszawy Komunikaty. 23.05—23.30: Artyści sceny i estrady (płyty wokalne). Najnowsze nagrania.

Sobota. 10 lutego.

Lwów. Godz. 7—8: Audycja poranna 8—11.40: Przerwa 11.40: Codz. Przeglad Prasy Polskiej. 11.50: Odczytanie programu na dzień bieżący i komunikaty. 11.57: Sygnał czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie. hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.05: Trans. z Warszawy. Koncert zespołu jazzowego A. Flato. 12.30: Wiadomości meteor. 12.36: D. c. muzyki jazzowej 12.55: Dziennik południowy. 13—15.25: Przerwa. 15.25: Chwiłka Ligi Morskiej. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40 Trans z Warszawy. Pieśni w wyk. Marji Lestuzzi (sopran) przy fortep. prof. L. Urstein. 15.55: Komunikat VI. Okr. Zw. Strz. 16: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa i koncert orkiestry T. Seredyńskiego. 16.40: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs średni). Lektor p. L. Roquigny. 16.55: Trans. z Warszawy Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udziałem A. Żabczyńskiego (piosenki). akomp. prof. L. Urstein. 17.50: Kącik Pol. Tow. Muz. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt. 18.20: Trans. z Warszawy. Audycja z okazji „Tygodnia morza polskiego" w wyk. chóru miejskiego pod dyr. T. Czudowskiego. A. Dobosz (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). 19: „Nasze kłopoty i radości morsko-kolonialne" wygł. dr. A. Lewicki. 19.15: Rozmaitości. 19.20: Trans. z Warszawy. Przemówienie prezesa Zarządu Gł. Ligi Morsko-Kolonialnej gen. Orlicz-Dreszera. 19.25: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. „Złe" — na morzu" fragm. z pow. B. Pawłowicza pt. „Talizman morza". 19.40: Wiadomości sportowe. 19.43: Lokalne wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 19.55: „Silva Rerum". 20: „Myśli wybrane". 20.02: Piosenki w wyk. Z. Terne (płyty). 20.10: Trans. z Warszawy. Koncert chopinowski w wyk. J. Turczyńskiego. 20.55: Płyta gramofonowa 21—24: Trans. z Medjolanu z teatru „La Scala" opery „Gioconda" Ponchiellego. W I-ej przerwie skrzynka pocztowa techniczna W II-ej przerwie komunikaty.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 8 lutego.

Na Giełdzie obroty w życie, jęczmieniu, rzepiku i mące po cenach w ramach notowań.

Z powodu słabego zainteresowania cena pszenicy lekko zniżkuje.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 lutego. (Sz)

Dewizy (tranzakcje):

Berlin 209'80, Londyn 27'32, Paryż 34'90, Szwajcarja 171'60.

Bank Polski płacił za dolara 5'43, dolar złoty 8'98, rubel złoty 4'6350.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 42'10, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 56'75. 4 proc. pożyczka inwestycyjna 109'25 4 proc. państw. pożyczka premj. dolarowa 54'75, 5 proc. pożyczka konwersyjna 58'25, 6 proc. pożyczka dolarowa 66'50, Bank Polski 86'50.

—o—

Kronika sportowa.

MISTRZOSTWA EUROPY W JEŹDZIE SZYBKIEJ.

W Norwegji w miejscowości Hamar odbyły się mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej panów na 500 i 5.000 mtr. W pierwszej konkurencji na 500 mtr. triumfował mistrz świata Engnestengen (Norwegja) w czasie 43,1 sek., bijąc Fina Thunberga i Norwegów Staksrud i Ballangrud. Na 5.000 mtr. olbrzymią niespodzianką było zwycięstwo Austrjaka Stiepla, który czasem 8:18.9 ustalił nowy rekord światowy. Norweg Staksrud zajął 2-gie miejsce w czasie 8.30 przed Austrjakiem Wazulkiem Ballangrud znalazł się dopiero na piątem miejscu.

Ku rozwiązaniu zagadki funkcyj mózgowych.

Boloński profesor L. M. Patrizi, uczeń znanego psychjatry prof. A. Mosso, zajmujący się od wielu lat badaniem mózgu ludzkiego, wynalazł cały szereg specjalnych aparatów, umożliwiających przynajmniej częściowe zapoznanie się z zagadką funkcyj mózgu.

Prof. Patrizi przeprowadził dokładne pomiary wysiłków fizycznych w związku z reakcją poszczególnych składników organizmu ludzkiego oraz poraz pierwszy zastosował specjalne rękawiczki. służące do pomiarów emocyj i reakcyj fizycznych i nerwowych. W gabinecie prof. Patrizie'go. który należy do grona ekspertów naukowych Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, funkcjonuje aparat, pozwalający na auskultację mózgu.

Inny aparat, wynalezony przez rektora uniwersytetu w Medjolanie, O. Gemelli'ego, pozwala na badanie obiegu krwi w systemie ucha ludzkiego i używany jest przy badaniu uczniów szkół lotniczych.

Wreszcie prof. Patrizi skonstruował specjalny aparat, ustalający maximum wytrzymałości fizycznej tragarzy przy przenoszeniu ciężarów bez szkody dla organizmu.

EDWARD PEISSON. 67

NA POKŁADZIE „GWIAZDY MÓRZ".

OPOWIEŚĆ ŻEGLARSKA

Autoryzowany przekład M. ZAWADZKIEJ.

Donieście Berlinowi, że ewakuacja Gwiazdy Mórz jest już zakończona. Jedna z łodzi zatonęła podczas spuszczania jej na wodę. Przetrwamy jeszcze najwyżej kwadrans. Sygnalizujcie silną falę, lecz niezbyt groźną dla łodzi. Proszę mi dać wszystkie papiery i otrzymane depesze... Trzeba nadal wzywać pomocy, prawda?... Davies jest tu obok na mostku, ja również. Simon pomaga kilku ludziom spuścić tratwę na wodę... Byłoby wskazane, — dodał składając depesze, które mu wręczył przed chwilą szef posterunku, — nałożyć pasy ratunkowe. Powrócę tu jeszcze do was...

— Haynes, — Davies zwrócił się do swego zastępcy gdy ten powrócił na pomost, — należy błogosławić los, że morze jest jeszcze względnie niezłe. Fala zdaje się uspokajać a i mgła wyraźnie zrzedła.

Żeby lepiej zdać sobie z tego sprawę, podeszli do balustrady, spoglądając w ciemną czeluść morza. W odległości trzystu metrów błyskały latarki łodzi zgromadzonych w jednym punkcie. Tańczyły na fali makabryczny swój taniec. Grzbiet fali unosił w górę po pięć, sześć łodzi, poczem znikały one we wgłębieniu. Trzy następne migotały swemi latarkami nieco dalej, potem znów z kolei ukazywały się te bliższe.

— Nie jest nawet tak bardzo ciemno, ułatwi to poszukiwanie Berlina.

Fala, skądinąd gładka i równomierna w pewnem oddaleniu od statku, załamywała się u stóp Gwiazdy Mórz. Odbijając się od nieruchomej ściany okrętu kurczyła się w sobie, jak człowiek, co wtula głowę i z ramion swych robi taran, tak zadawała ciosy bezwładnej bryle okrętu.

Davies i Haynes przywarli do siebie ramionami. Davies położył rękę na ramieniu swego zastępcy. Ten drobny ruch wymowniejszy był od słów. Oznaczał on: „Jest nas tu dwóch, my dwaj zawsze razem od dziesięciu już lat, a teraz czyha na nas śmierć, lecz jesteśmy tu obaj, zawsze obaj razem".

— Tam na dole zaznałem uczucia strachu... Gdybyś pan słyszał te niesamowite dźwięki...

— Wiem, — odparł Davies, — lecz byłem przekonany, że wrócisz tu i zostaniesz ze mną. — Zamilkł, poczem dodał:

— Pragnąłbym żeby Jorgan wiedział jak to się wszystko odbyło. Wynotowałem wszystko: mgłę, depesze podające nam położenie lodowców, wszystko jest zaznaczone w dzienniku okrętowym: kutry rybackie, zmiana naszego kursu, zderzenie. To przednie uszkodzenie kadłuba jest bez znaczenia.

— Ale toniemy.

— Chodzi mi o co innego Haynes.

— Rozumiem.

— Ja także zrozumiałem wkońcu. Chciałbym się wyratować, żeby im powiedzieć parę słów.

— Inni wiedzą, znają całą prawdę, oni im powiedzą.

...Grupa mężczyzn, która udała się za Simonem spotkała się na najwyższym pokładzie z inną grupą, znajdującą się pod dowództwem Gerarda. Było tam paru pasażerów w smokingach, muzykanci, magazynier ze swym pomocnikiem, kucharz i kilku chłopaczków do posług. Simon wydobył z kufra łuczywo, zapalił je i zawiesił na linie, poczem przy pomocy Gerarda odsunął pasażerów.

— Pozwólcie nam teraz zakończyć przygotowania. Windy nie funkcjonują już. Z chwilą gdy tratwy podpłyną, musicie skoczyć do wody i starać się je dosięgnąć.

Kucharz, prawdziwy olbrzym, przyszedł im z wydatną pomocą.

— Czekajcie chwilę spokojnie.

Przecięli liny, któremi jedna z tratew była przymocowana, przyczepili ją do haka dźwigu, służącego do załadowywania na okręt ciężarów. Pięciu, czy sześciu ludzi uczepiło się windy i ciężarem własnym dźwignęli tratwę o metr ponad poziom pokładu.

— Teraz jeden człowiek niech stanie po środku tratwy, tylko jeden.

Simon wyszukał oczyma młodego chłopaka, chowającego się za resztą mężczyzn.

— Chodź tu chłopcze. Weź bosak. Przykucnij po środku. Chwyć się za hak. Jazda, właź prędzej. Z chwilą gdy tratwa znajdzie się na wodzie, odczepisz hak. Pozostali skoczą do wody. Pomożesz im wdrapać się na tratwę.

Wywindowano tratwę jeszcze trochę wyżej, obrócono nasadę dźwigu w ten sposób, że tratwa znalazła się poza burtą. poczem opuszczono powoli wzdłuż burty sprzęt, wraz z pasażerem, wkrótce znikli oni w ciemnej przepaści. Gerard przekonał się, że rozkazy Simona zostały wykonane.

— Teraz niech sześciu ludzi skacze kolejno. Czekajcie aż statek pochyli się na lewą stronę.

Tam w dole, woda lśniła zlekka, w otaczających zewsząd ciemnościach. Nikt się nie ruszył.

— Pokaż im jak się to robi, — zwrócił się Simon do jednego z boy'ów.

Chłopiec przysiadł trochę, podkurczył nogi i skoczył. Wtedy pięciu ludzi skoczyło za nim jak barany. Jednocześnie przybyli na pokład palacze i następne dwie tratwy zostały spuszczone na wodę. Teraz nadszedł Grayson, spuszczono go na czwartej tratwie. Pokład był już pusty.

— Sami nie damy sobie rady z tratwą — zauważył Gerard. — Wdrapiemy się na tratwę Graysona. Skaczmy.

Lecz z cieniów nocy doszły ich dźwięki kroków i głosów ludzkich.

— Simon! Gerard!

Ukazała się postać Haynesa.

— Jest jeszcze kajak kapitana. Właśnie nadchodzi tu z telegrafistami. Przygotujmy go. Simon zerwał płonące łuczywo i wszyscy trzej pobiegli w stronę kajaka, przytwierdzonego po lewej stronie pod samym mostkiem. Szybko zerwali z niego pokrowiec i przewiesili za rampę.

— A gdzie kapitan?

— Idę już. — doszedł ich głos Daviesa.

Dok. nast.

Redaktor odpowiedzialny: Juljan Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów. ul. Zimorowicza 15.